155 *Lit*

d wſzego złego, W

O wſzelkie

ánie

orzę

wiec

iſtwa

s Pan

℟. niem ſkrzydeł twoich

Mow

ZE ktorego O en

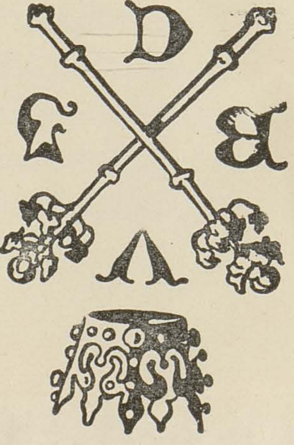
oim roz

nie zk

d

p

tanarios alendos esse vberius; Mercurialis ad hanc diuersitatem tollendam du-
plex scribit esse quartanæ principium, aliud breue, quod primis paroxismis ter-
minatur, aliud, quod concluditur terminis cruditatis, & coctionis, & longissimu
esse solet addens Auicennam, si primo modo accipiatur principium, recte im-
perare victum tenuem ab initio quartanæ, sed; si secundo modo, valde melius
sentire Gal. & alios, dum in hoc principio dicunt minime expedire victum te-
nuem; veruntamen huic responso acquiescere minime possum, quoniam quar-
tana febris legitime, & exquisita longissima esse solet 1. epid. com. 3. t. 4. quod si
quis dixerit Hipp. in lib. de carnibus ad finem memoriæ traditũ reliquisse, quar-
tanam febrem duabus hebdomadis iudicari, & 2. aph. 25. æstiuas quartanas bre
B ues nuncupare, concedam & ego quamlibenter, sed cum rarissime hoc eueniat
in ea, de qua sermo, & vnicuique vel ruditur in arte versato abunde constet in
morbo, qui cito sua tempora permeat, nulla ratione conuenire victum liberalẽ,
sed omnino parcum, nunquam putauerim ad hoc ipsum solum in eo præcepto
tradendo respexisse Auiccenam. Accedit, quod Auic. nõ loquitur de huiusmo-
di quartanis quę paucis terminantur paroxismis, vt clare ex eo colligitur, quod
subiungit, post tres septimanas pleniori cibo nutriendos esse quartanarios, ita
vt expresse velit in quartana de qua sermo, a principio tenui omnino victu esse
vtendum, non pleno, & copioso, vt habet Gal. Quamobrẽ dicatur potius, si nos
propriam rationem, & indicationes spectemus, quæ a temporibus morborum
accipiuntur, ita esse agendum, vt consulit Gal. ipse, verum si ad aliquod aliud,
C quod coniunctum sit, respiciamus, quodque propriam quandam habeat indica
tionem, quæ priorem ex morbo desumptam obscuret, profecto debemus ratio-
nem, si non vndique aliqua saltem ex parte immutare; fere enim semper a prin-
cipio quartanæ, veluti cuiuscunque affectus melancholici prima vocata regio
plurimis scatere solet crudioribus excrementis ex mala concoctione ventriculi,
qui in illis frigidus est; vnde inter initia cogi videtur medicus tenuem victum
præscribere, vt interim coquantur, ac debellentur cruditates, a quibus ventri-
culus leuatus rectius proprio fungitur offitio, qua re præstita, possumus victus
rationem instituere prout tẽpus, & natura morbi postulare videtur. Ex quibus
clare cernitur, quomodo victus ratio, & plena, vt ait Galen. & tenuis, vt habet
Auicen. in quarta[...] Vbi enim curans medicus co-
D gnouerit multas l[...]vndique debeant, antequam
morbum adaugea[...]que præscribatur, quo maiori
ex parte deuictas [...]assequetur; postea vero vsque
ad consistentiá m[...]t viros in illud vsq; tempus fe-
rendo oneri suffic[...]lutum quæsitũ, mox (cũ paucis
Chyrurgicum fo[...]aceuticum ventum est in quo
primum multis c[...]bus probatum fuit, quartanam
a principio lenite[...]pit 1. ad Glauc. & male agere
medicos illos rec[...]ibus insequentes, contra Gal.
mentem

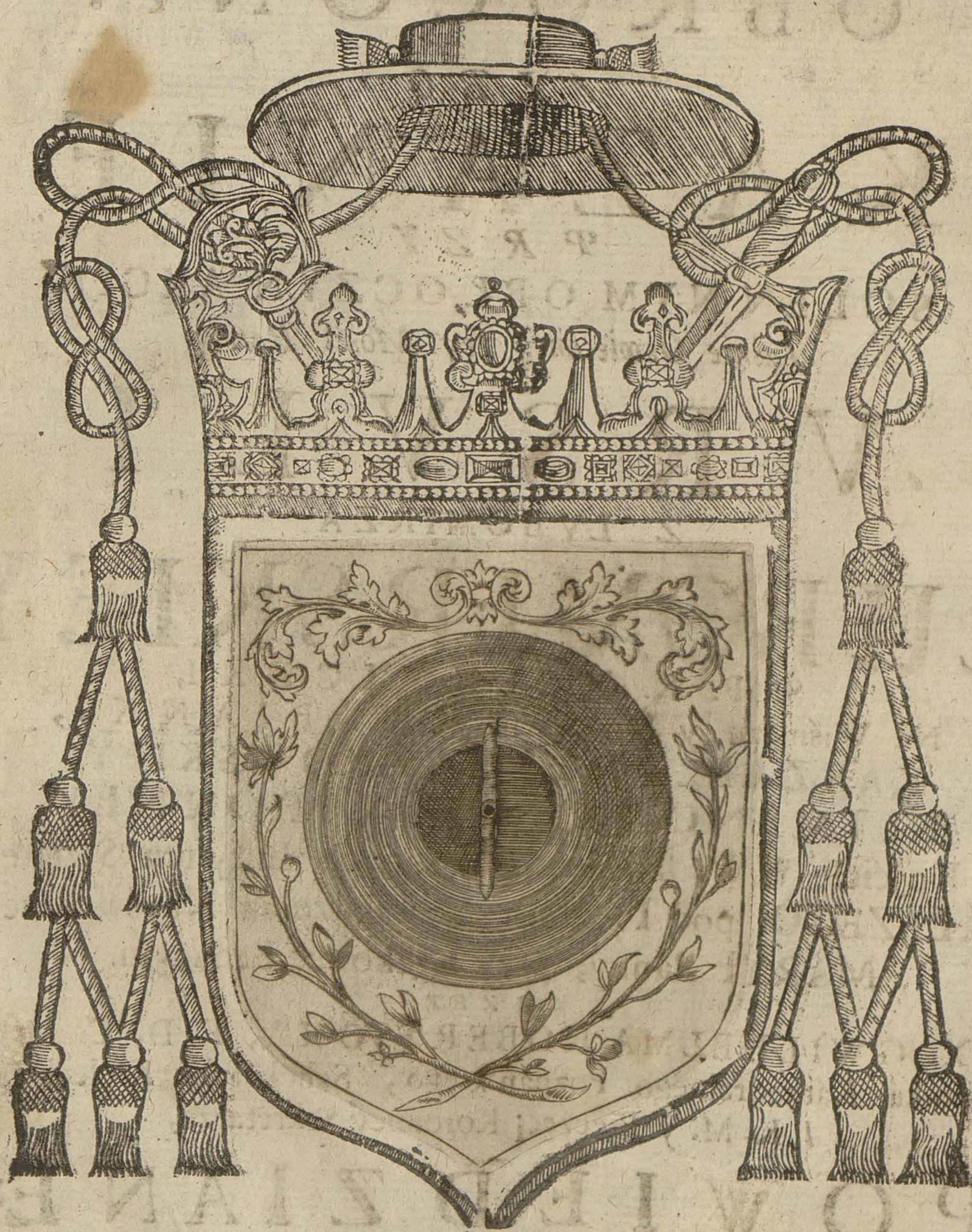


WODA
NA KOŁO SZCZĘSLIWEY WIECZNOSCI
OBROCONA.
ALBO
KAZANIE
PRZY
SOLENNYM OBŁOCZYN AKCIE,
Iaśnie Oświeconey Iey Mośći Panny
VRSVLI
Z LVBOMIRZA
LUBOMIRSKIEY
S. P. R. XIĘZNICZKI,
Ná Wiśniczu y Iárosłáwiu HRABIANKI,
KASZTELANKI KRAKOWSKIEY,
HETMANOWNEY W. KORONNEY.
W Kośćiele WW. Pánien Zakonnych Instytutu Swiętego
SALEZEGO, pod Tytułem Náwiedzenia Nayświętszey
MARYI Pánny; przy Krákowie będącym.
PRZEZ
X. GWILHELMA ROBERTSONA, F. D. C. M.
Kánoniká Káthedrálnego Poznáńskiego, Scholástyká Kieleckiego,
I. K. M. y Pieczęći Koronney Sekretarzá,
POWIEDZIANE
Do Druku záś
PODANE
Roku Pańskiego 1714.

W KRAKOWIE,
w Drukárni Janá Domáńskiego, I. K. M. Typográfá.

NA HERBOWNY KLEYNOT
JASNIE WIELMOZNEGO DOMU
Z ALTEN-BOKVMOW.

--- notat meliore lapillo
Hîc omnem fortuna Virum.



I.

Aurea fortunæ reduci date Templa Poloni,
Fundamenta feret Præsulis ecce LAPIS.

II.

Et ſpes & Patriæ ſalus inclinata recumbunt
Hoc Lapide; ergo canent jo triumphe diu.

III.

Circumſtans terrâq; mari procul aufugit hoſtis,
Offendens SAXVM eſt, BOKVMIANA Domus.



IASNIE WIELMOZNEMV
IEGO MOSCI XIĘDZV
IANOWI KAZIMIERZOWI
Z ALTEN
BOKUMOWI,
BISKVPOWI PRZEMYSKIEMV, OPATOWI CZERWINSKIEMV, PODKANCLERZEMV KORONNEMV, &c, &c.

Pánu, y Dobrodźieiowi Moiemu.

WYbaczyß Iáśnie Wielmożny MCiwy Pánie, że wielkośćią Twego Herbownego Kámieniá, szczupłość dowcipu mego pieczetuię? bo rozumiem że naywieksze pondus *powagi ná cały świát idącey ztąd pártycypowáć mogą moie kártelusze, gdy Imieniem Twoim przyćiśnione, á bárdźiey obiáśnione zostáną.* Ecce Lapis radiat præclaro nomine fulgens. *Wiem M. P. że Kámień I.W. Domu Twego prawdźiwie owemu Iákubowemu podobny, záczym nie dármo kłade go tu* in Capite Libri, *bo mi ták zá tytuł naywiekszy stánie; y kedy ia konceptem nie mogłem dośiądz, sam Kámień niezwykły bywáć w niźinach, unieśie sie przyrodzoną eminencyą y nową erekcyą chwał, Tytułom, y wßytkich znákomitośći, uczyni sobie, á przytym záraz mole zacnośći swoiey, zásłoni nieudolność moie,* Lapis in Titulum,

tulum. *Y dla tegoć w Tytuły Domu Twego głęboko nie wchodze, bo świátu, oráz wßytkie Tytuły pokazałem ná iednym Kámieniu*, hic Lapis eſt nitidus cælo conterminus alto; *ná ktorym y to doſyć widźieć, co dawni Hiſtorycy we dwa ſkompendyowawßy ſłowa, ná wieczny memoryał* ſeræ poſteritati *wyráźili, gdy Dom Twoy w Weſtphaliách ſławny y dawny, tym Imieniem* ALTEN BOKVM, *to ieſt Stáry Dom, w Foliałach ſwoich nieuſtánnie miánuią. Piekny to tytuł przyznam ſię, nie trzebá wiecey, iáko być Domem, u ſtárożytności niedościgłym, bo gdy go tyśiączne wieki ſtárym bydź zowią, toć pewnie gdyby ſię chćiał na ſwoy obeyźrzeć Oryginał, muśiałby gdźieś rázem z Polſką o ſwoiey pytáć ſię młodośći. Dom ſtáry, ale w zaſługách nigdy nie zgrzybiáły, bo śliczną Káwalerſkich czynow odnową, w Antenatách ná to uſtawicznie prácowáł, żeby ná Márſowym polu, nie raz oſtrzelány, záwße iednák niezwyćiężony, rowną z Orlem Polſkim ſławy y nieśmiertelnego Imienia odnawiał ſię y poraſtał młodośćią. Tákim był widźiány pominąwßy inßych odważnych Kawalerow, w J. W. Oycu Twoim ßcześliwym Generale, á potym Stolniku W. X. Litewſkiego, ktory między krwáwemi bátáliámi wychowány, niechćiał ſię ſtárzeć, náwet y w Honorách, gdźie inśi wczas y ſpoczynek biorą, ale przy powadze Stolnikoſtwá, záwße Márſem ſiedł do więkßych coraz zaſług Rzeczypoſpolitey, y dla tego nie umárł;* non Annis vivens, ſed Factis, Faſtis ſeræ poſteritatis *ná przykład inßym Káwálerom* inſcribendus, *ále bardźiey* laudabili Metempſihoſi *Duße ſwoię Waleczną tchnął w Ciebie Wielkiego ſwego Sukceſſorá, ktory* duplici ſpiritu animatus ſuprema *Naywyżßych Máieſtatow*, oracula, in ſalutem Patriæ *wydáiąc*, proprijs incommodis, tranquillitatem Reipublicæ *utrzymuieß. Tu ſek, tu dopiero twárdy kámień, niezłamáney pracy y powagi, wieki naſze fortunnie widzą w Oſobie Twoiey Páńſkiey, ktorą iako wielki* Miniſter Status usq; ad prodigium prodigus magnæ animæ, *nie ſkąpiąc żyćia* in rem boni publici *wydaieß. Námieniłem że ſię rozßerzáć nie mogę z Chwałami Domu Twoiego, y to nie bez rácyi: bo ktoż okryśli iednym Foliałem, o czym Hiſtoryczne pioro chwalebną roſpiſawßy ſię legendą, ledwie początku wielkich záſług dotchnęło, śiła bardzo do Chwał Domu Twe-*

go

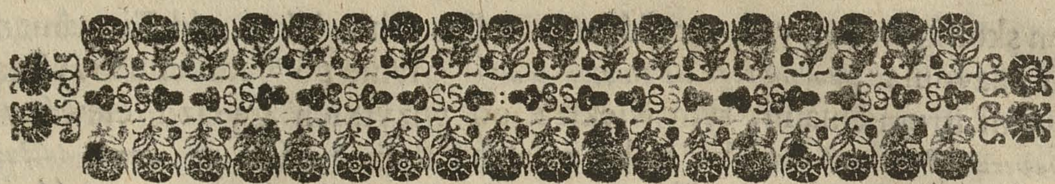
go ſłużącey máteryi potomnym wiekom zoſtáwiwſzy. Zámknę tedy
poważnym milczeniem, to co wymowić y wypiſać nie moge. Albo
nákſztáłt Symbolow Egipſkich, ktore wiele rzeczy w Pirámidách ſwo-
ich, iednym wyrażeniem znáczyły: Ták y ia tą iedną pagellą, Cie-
bie Pana takiego, iáki ieſteś w Talentach, y Honorach ſwoich wiel-
ki, pokażę. Obligácya moiá y wielka chęć około Kamienia Twego,
wiecey robić będźie, niż pracá. Y że ſie w głąb nie wyraża
tylko po wierzchu, ieſt to znak, y dowod klientálney ſubmiſsyi, ktora
im mniey mowić może, tym więcey ádorowáć powinná Imie Páná
ſwoiego. Nie dorznałbym ináczey mety Pánegiryku mego, bo to ieſt
rzecz trudna, rznąć ſie z konceptem po Kamieniách. Gdy iednak to
ſłyſze, że y twárdy Dyáment krew iedna miekczy; zaczym y ia zaży-
wam tego ſpoſobu, y na lepſze wyráżenie obligácyi moiey ná Herbo-
wnym Kámieniu; Krew Twoie Sieſtrzeniczą applikuie, a tak wiem, że
miły w oczach Páńſkich weźmie imprompt ta moia licha przysługa.
Kamien z Srzeniawą łącze, dwa zacne Kroleſtwa Polſkiego ſpecy-
áły, ktore sympatycznym konterminuią ſie zwiąſkiem. Obroty ſzczę-
ścia, obroty Honorow, y wſzytkich Prerogátyw, fortunnym Kołem
z Domu do Domu kieruie. Y lubom iedne Heroinę Domow Two-
ich, urodą y zabranemi ze wſzytkich Grácyi wdziękami poſſes całe-
go świata biorącą, gdyby była rezolutnym na Koło Zakonne obro-
tem, wprzod ſie ſama do wzgardy iego nie obrociła; lubom mowie
tak Heroiczną gornego Nieba Amazonkę wdrozył do Zakonności
rekluzy: a! iuż też temu nie moy Káznodźieyſki Dukt, ale Ducha
Przenayśw: manudukcya winna, ktora zapatrzywſzy ſie częścią na
Wody Srzeniawy, częścią ná Herbowny Kamien Twoy, włáſną ſwo-
ią inſpiracyą, to ſobie w Swietey Duſzy mlewo wyrobiłá. Y tak ie-
dnak przy tym obroćie Kołá wieczności, ta Oblubienicá Boſka żyć
będźie, y owſzem Mądra Panna, właśnie iak z Nieba wźieta in-
telligencya, bez fatygi obroći ſferyczną wſzelkich ſukceſſow obudwoch
I. O. Domow nieſkonczonność. Ia daley obrotom Chwały tak wiel-
kich Familij poradźić nie mogąc, nie puſzczam ſie w głąb niezbro-
dzoney Lubomirſkich Sławy, dość na tym że przy Kamieniu ſtawam,
ktory mnie na nogi poſtawił. A ſtawam z rewerencyą, właśnie iak
przed owemi poświeconemi w Racyonałach kleynotami, na ktorych y

wielkie y *Swiete Imiona były wyryte. Przychodzę z pracą moią* ad Lidium Lapidem, *na ktorym proba Krolestwa y złotey wolności záwista*, Lapis index auri; *nie dla tego żeby probe twoiey godnośći, ale raczey żeby poprawe moiey mowie dawał w oczách świata całego . Iakoż; umarło bedac światu* I. O. Kásztelanká Krákowska, *pod czyimże Kamieniem chwalebniey spoczywać może? iak pod Herbownym I. W. Wuia swoiego, do ktorego słusznie naturalnym prawem, interessować sie powinná: bo ktoż kiedy Wielkiego* Hieronimá *Corke, y po śmierći lubo Duchowney poważy sie od Kamienia odsądzać. Y tać iest Expedycya Miłośćiwy Panie Zakonna, wiec iako Sekretarz przychodze z nią do Ciebie Pryncypała moiego, prosząc o sygnature; ponieważ nie bezprawnie tego sobie pretenduie, ażeby reka nie czyia insza, tylko Twoia Pasterska, oraz y Wuiową przeżegnana y autentykowana została. Iużem tedy co od submissyi moiey na świat wychodźić było powinno oddał do pieczeći, nie zostaie mi wiecey, tylko z wielkim poszanowaniem Iaśnie Oświeconym Domom y Imieniowi Twemu Panskiemu, według zwyczaiu funkcyi moiey podpisać się iako nayniżey , Co pod Podkanclerską ceką y teraz bedący wyrażam.*

Iáśnie Wielmożnego W. W. M. Páná
y Dobrodźieia,

Nayniższy y obligowany Sługa,

X. GWILHELM ROBERTSON,
K. P. S. K. I. K. M. P. K. Sekretarz.



KAZANIE

Elevaverunt flumina Vocem suam. Psalm: 92.

A Iákże tu co mowić kiedy Rzeki zá uszámi szumią? iák się odezwać, kiedy echo nieudolney mowy powagą resonáncyi zátłumione, *elevaverunt flumina vocem suam,* y w ustách y przy ustách ginie, *Vox faucibus hæret,* ktorego reperkussya choćby się ná publiczney chwały theátrum chćiáłá wydáć y udáć, herbowny Xiążecego Domu SRZENIAWA támuie, y niby to wszytkie głosy zábrawszy sąm Márszałkowską dirckcyą dukt Fámilij włásney prowádząc; to prawdá, że nieśmiertelny ogłos cáłemu Swiátu dáie słyszeć o sobie, *elevaverunt flumina vocem.* ále w chwałách y prærogátywách swoich mowić *Voce Vetandi* nikomu dostátecznie niepozwala, *quis gratior Amne sonoro.* Y coż z tym czynić, kiedy tá iest Rzeki náturá, topić ludzkie koncepty, y wydawszy się nád prywatne y publiczne rozumienia, chwalebnym od wiekow powodem, Krolewskie y Cesárskie oblewáć Miecze, Xiążęce ná wydátnieyszy lustr glánsowáć Purpury. Naywiększa chwałá SRZENIAWY w tym iest, że się nie da zbrodźić żadnym przerosłym Olbrzymom, *ne transeat Amnem* y lubo by się pierwszych ludźi głową, ná głowę składáiąc, ná tę Gigántomáchią zábráłá, żeby do gruntu ich powagi y prærogátyw przyiść y tráfić mogłá, tedyby ná koniec wszytkim przyszło ták, iak iednemu niegdy Aristotelesowi przy nie poiętnośćiach swoich utonąć, *nitidoq; meditans flumine membra rigat.* Niebo, to prawdá że dálekie iest od oczu ludzkich z obrotámi swoiemi, á postáremuż przy tey odległey zbyt lontánánsie do spenetrowánia łátwieysze, bo tám ćiekáwe Mátemátykow Dioptry, wszytkich drog, Domow náwet y sekretnych wybiegow dośiekły choć ustáwicznie błąkáiących się po Niebie Plánetow, sąm tylko czysty y szczery Element wody prym y gorę bierze nád wszytkie sfery Niebieskie, bo wydawszy się nád rowność y kondycyą inszych Zywiołow, przećiwko náturze swoiey, ktora sobie spadkow, y umyslney szuka niżiny *secus decursus aquarum,* podniozszy śiebie nád śiebie, y z nádobłoczy-

 stym

ſtym skolligowawſzy ſię Erydánem, trákt ſobie iákiś nád Firmámentem znáyduiąc, *ſummis cognati Nubibus Amnes* płynie po Nádniebu krzyſztałowemi ſtrumieniámi, tym większą od wſzytkich gwiazd elewácyą *elevaverunt flumina fluctus,* bo tylko z dáleká ſłyſzeć dáie, że *Aquæ ductum* nád Firmámentem prowádźi, *ſuper Firmamentum,* ále ſie ſpenetrowáć, y wskroś przeyźrzeć oprocz Niebieskich Intelligencyi támtecznym obrotom przydánych, żadney ludzkiey niepozwala zrzenicy, *inacceſsam metuant attingere ripam,* Więcey rzekę: nietylko nád Niebem Wody táką elewácyą, zwierzchność y poſses wźięły, ták że ich originału doścignąc niemożna, ále y ná źiemi podobne daie ſię słyſzeć wod podnieśienie, *elevaverunt flumina fluctus ſuos:* Wypada gdźieś z Ziemskiego Ráiu, y dźieli ſię ná cztery Części Swiátá wylewáiący potok, to prawdá, że byſtremi płynie Rzekámi, *& temere ſuos properantia flumina curſus,* ale gdźie ieſt iego pierwſzy początek, to po ludzku zgádnąć trudno, bo ten tylko ſamemu Bogu wiádomy. Ták y Herbowny SRZENIAWA, idźie impetem y ſpadkiem godney záwſze w Potomkách ſwoich krwi y zaſług Succeſsyi, nákſztałt chwalebnych, wod z Libánu płynących, *quaſi Aquæ, quæ impetu currunt de Libano,* ále iák ſie począł? tu dopiero twárdy ſęk, czyli kámien, ná ktorym y na yſubtelnieyſzy geniuſz tępieć muśi; bo to iuż liczne wieki przeſzły, po owych Rzymskich KAWALERACH DRUZACH ſkrewnionych z IULIUSZEM, y OKTAWIANEM AUGUSTEM, ktorzy deſcendencyą od KLAUDIUSZA, y od innych Ceſarzow Rzymſkich biorąc, pamiętnym ypotomnym ſpłáwem do Polſkiego ſpłyneli SRZENIAWY, Ztym wſzytkim, o iák dawno wſpomnieni Rzymu y świátá Pánowie, *Romani rerum Domini* z pámięći ludzkiey upłyneli, iedyne tylko Imion ſwoich po Hiſtorycźnych brzegách zoſtáwiwſzy wſpomnienia, á tym czáſem Herbownemu Iáśnie Oświeconych XIAZAT LUBOMIRSKICH z Illiricum wraz z LECHEM do Polski przynieśionemu SRZENIAWIE, co raz ná większe chwały, tryumfow, y Honorow zábiera ſię początki.

Ale co mnie tu mowić o Rzekách tákich: ktore ſzumem nieśmiertelnego Imienia tłumią wſzytkich, *ad Murmur ſalientis aquæ;* y głos ſobie wolny wźiąwſzy u cáłego świátá, heroicznemi czynámi ktore *pondera vocis habent* ſame mowią oſobie, *elevaverunt flumina vocẽ* Co mowić otákich Rzekách, ktore nieuſtánnym Zwyćięſtw ſwoich wylaniem, y krwią z nieprzyiaćioł wyćiśnioną, zámuláiąc rożne narody, *collectis non ex vno hoſte trophæis,* płyną ſobie iák Vniwerſalnym Potopem nieźliczonemi Tryumfy, dukt Domu ſwego wiodąc przez Colligácye Xiążąt, Ceſarzow y Krolow. Zámilczę raczey te ſławne, y cáłemu świátu iáwne, Xiążecego LUBOMIRSKICH Domu *decora,* wſpominác nie będę Diplomow RVDOLFA pierwſzego Ceſarzá Chrześćiáńskiego, Przywileiow FERDINANDA náwet przed Krolmi ieſzcze Polskimi autentyczne od LESZKA, Xiążęćiá Sandomirſkiego godnośći tego Do-

mu

mu świádectwo, żebym ſię nie Hiſtorykiem, ále káznodźieią pokázał; á do tego przyznáć mi ſię należy, że ia dźiś ná inſze tę Wodę chcę náćiągnąć KOŁO, ktorą iuż nie ná koło obłudney fortuny kieruię, ále ná wiecznotrwáły obrot Zakonności Twoiey obracąm, Iáśnie Oświecona, z Domu y pierwſzey Senatorſkiey godnośći Dámo Mośćia PANNO KASZTELLANKO KRAKOWSKA. Com powiedźiał, iuż ſię z tym cofáć nie mogę, ponieważ wyráźnie dałem ſię zrozumieć; że *aquæ ductum* Herbownego LUBOMIRSKICH SRZENIAWY, nie ináczey obracąm tylko ná KAMIEN Prześwietnego DOMV z Alten-BOKVMOW *cernitur in nitida Calculus pulcher aquâ,* ná KAMIEN powagą y godnośćią w Krolestwie Polskim wiádomy, y dawno w ſzácunkách ſwoich znáiomy, ále wprzod w Kurlándyi, á ieſzcze dawniey w Weſtpháliách od Lat ná Tyśiąc więcey wyprobo wány, ná kámien Lidyiſki, ktory Cię w żyćiu y świątobliwośći przykłádem Máćierzyńſkim, lepiey nád złoto wyprobował, y ángulárnie záfundował: bo gdy ſię nawet y ná Imię HEROINY Mátki Twoiey oglądam, tám, iuż nie wzor Cnoty, ále ſamę Cnotę, od cáłego Niebá ſtymowáną znáyduię, *quid enim Conſtantia, niſi virtutis Nomen*; y ták dopiero ufąm że mi lepiey tá RZEKA ná moie KOŁO poydźie, gdy świętym Imienia y KAMIENIA Sferycznego obrotem przycieráiąc znikome Swiátá obłudy, oddźiś dniá kurs ſzczęśliwey znáczyć Ci będźie y záczynáć wiecznośći, *Vertetq; rotis properantibus undas.* Wybacz mi y nielękay ſię známięnita Dámo, coć w oczy beſpiecznie powiem, iużeś pod kámieniem, y owſzem iák kámien w Wodę wrzućił, tákeś y Ty ze wſzytkich obłudnego świátá expektátyw wypádłá, *ſpes & fortuna valete.* Iużeś zá wodámi źiemskiey fortuny, ſercem ná kſztałt łodki według Auguſtyná konformowánym, *Navis tua Cor tuum eſt,* pod Záglem Swiętego Infułátá SALEZEGO nád owe fortunnych Inſuł promontoria, do tego dopędzáiąca portu, gdźie Błogosłáwionym Duſzom ſtawáć y ná wieki widźieć ſię z ſobą należy, *inveni portum ludite nunc alios.* Iużeś mowię pod kámieniem umieráiąca świátu, ále ták, iák Chryſtus Twoy Oblubieniec przy Zmartwychwſtániu ſwoim penetruiący grobowe kámienie; y owſzem tym ſzczęśliwſza przy Zakonney dźiſieyſzey ſepulturze, bo Twego ziednoczonego z Bogiem requiem, ućiſzonego wczáſu, żaden świátowy ſzeleſt nie przeſzkodźi, y iuż więcey żadne źiemſkie nieſzczęśćie kámiennym ſwoim nie odważy ſię ná Ciebie ćiężarem. Płocha Wenerá według zmyſłow Póetow z wod urodzona, *in mare nimirum ius habet orta mari,* nie umiáłá ſtymie ſwoiey porádźić, bo odſtąpiwſzy od náturálney wod chłodnych conſtytucyey, wdawſzy ſię w Márſowe ognie, zgorzáłá ná ſławie, y ſzpetnym Imię ſwoie przykopćiłá ná wieki dymem. *Cave adulterina Veneris magis magisq; præcluſos aditus.* Z wod krzyſztałowych (nie ták przez wyſokie z gornemi łowiſzámi kol-

 ligácye.

ligácye, iáko przez głęboką pokory Swiętey elewácyą, *Elevaverunt flumina fluctus ſuos*, pod ſamo Niebo wyni eśionych) zrodzona Známienita Dámo, rozumiałby kto, że do Márſowych ſkłoniſz ſię upałow? to prawdá, że myśliſz o Márśie, ile Hetmáńſka Corká, ále *in prælio navali*, gdźie tudźieſz dla zálania świátowych luſtrow czyli zapałow, Zakonnych łeż wynikáią ſtrumienie, gdźie, nie Neptun Trydentem, ále Iáśnie Oświecony Oćieć Tryumfálną záwſze przykłádnego żyćia Hetmáni Buławą, gdźie, o iák reſolutnie płochośći Wenery oczywiſty pokázuieſz kontrágeniuſz; zálewaſz świátowe ognie, czyli topiſz ogniſtą świátowość w Herbownym Srzeniáwie, *Nata freto Venus est, Veneremq; ſub æquore mergis*; owſzem z Wod Rodowitych wynikáiąca, przykłádem Vrſzuli Pátronki ſwoiey, wpadaſz w Zrzodło żywey wody, gdźie dla miłey ná całe żyćie ochłody, w purpurowym Rąn Zbáwićiela Rubikonie, zápalaſz Ogień miłośći Boſkiey y Zakonney, *alit Unda flammas, quòd perhibetur magis, magis ardet ignis*. Płynże tedy ſzczęśliwie VRSZULO do Portu wiecznośći, ná morſkie fale, idź pouſale, maſz beſpieczny żagiel Hábitu Zakonnośći, ktory Cię do pożądánego kreſu záwiia, miłym Duchá Przenayświętſzego Zefirem; maſz Styr árcyregulárny do Niebá, z Reguły SALEZEGO, ktory mile utemperowáną, (nibyto Powietrza) Zakonu tego konſtytucyą, nie dopuſzcza zmordowánym lawirowáć zapędem y biedźić ſię z wiosłem raz zábránego intentu. Idź mowię ochotna Heroino krokiem pełnym Zbáwienia *I pleno paſſu, nam plena ſalutis* niech Cię tá Nawália, nawáłność mowię burzliwego świátá nie ſtráſzy, wſzákżeś iákęm wyżey námięnił, CORA HETMANA Wielkiego, záczym depc Zwyćięzką nogą, podbiiay ſobie mężnie zwykłych do Zakonnośći przeſzkadzáć nieprzyiaćioł, to ieſt Swiát; Czártá, y Ciáło. Pátronka Twoiá iedenaśćie Tyśięcy Dźiewic, Ty *præter injuriam* płći, káwálerſkim ſercem niezliczone Cnoty y zaſługi Hetmáńſkim prowadź káłáuzem do Niebá. Ná Morzu mortifikácyi Zakonnych ták iáko y Vrſzulá Pátronká Twoiá, ufay mi, że nie zginieſz, ile nie nátárczywemi do męczeńſtwá Aquilonámi, ále miłym Duchá Bożego Fáwoniuſzem záwianą, Nayprzyncypálnieyſza Gwiazdá Morza MARYA, ná ſłodkie z Synem ſwoim do klauzury Zakonney prowádźi málácye y kontentecc. Aſsiſtuie Ci, iáko Polſkiey Dámie, *Stella Polaris Maria*, y żebyś ſię tym pięknieyſzą ná zazdrość Swiátu, y urodom iego w Habićie SALEZEGO udáłá, przydáie Ci do dźiśieyſzych obłoczyn wſzytkiego wdźięku miłą Ozdobę z SZKAPLERZA, iáko z właſney ſwoiey Sukienki idącą. Sioſtrę Náwiedzenia ſwego, pod ćiężarem Swiętych y czyſtych myśli Elzbietę, ſkwapliwie náwiedza MARYA, y iáko niegdy IANOWI wczeſne poświęcenie, ták Tobie przy ákćie Obłoczyn Twoich obfite ubłogoſłáwienie przez Krzyż y Benedykcyą Páſterſką IASNIE

OSWIE-

ÓŚWIECONEGO BISKUPA y XIĄZĘCIA Dyecezyi tuteyſzey (ktory do ſzczęśliwey Inweſtytury ręką wláſną konkurruie) przynośi. Teraz tedy widząc ſię w dwoiákiey Inweſtyturze, Hábitu SALEZEGO, y w SZKAPLERZU MARYI, przy Feśćie dźiśieyſzym práwie iák znowu z Niebá ná wzor Stokcyuſzá umyślnie zeſłánym, widząc, żeć ſie tá żeglugá pod známięnitemi do zbáwienia żaglámi udáie; więc wynieś głos Twoy Pánieńſki w Chorze źiemſkich Anjelić, chwaląc Bogá ná wieki; y ſtoiąc ieſzcze nád Herbownemi Wodámi, *ſuper flumina*, poki zupełnie przez Votá Zakonne poprzyśiężone, náwy żyćia Twego od lądu Swiátá nie odbiieſz; mow ſobie ná wſzytek głos weſoło *elevaverunt flumina vocem ſuam*: kontentá płynę, wiem że nie minę tráktu zbáwienia. A ia ile obligowány Domow Twoich ſługá, do publicznego ták chalebney Inweſtytury ápplauzu, czyli do Chwalebnego po Herbownym SRZENIAWIE láwiru, przydam to y przymowię ſię dźiśieyſzym Kazániem: że niemogłáś Známięnita DAMO, lepiey WODY ná ſwoie KOŁO obroćić, iák kiedy idąc dźiś do Zakonu po zdeptánym świećie, Swięto niewinne Pánieńſkie żyćie ná KOŁO ſzczęśliwey wieczności kieruieſz.

Gdy pátrzę ná rożne świátá obroty przyznáć muſzę, że ſię wſzytko Kołem ſwoim toczy, y w tym uważam iednákowy ánimuſz Niebieſkich y źiemſkich rzeczy, figurę ſukceſsow ſwoich pokázywáć ſzczerzyſtą, z tą iednák diſtynkcyą; że co u Niebá prawdźiwym ieſt wieczności obrotem, to źiemiá ſkłonna do upadkow ná wywroty záżywa y práktykuie, *Neſcimus labilis terra inſidias*. Ták ći to zegárek świátá cále zepſowány, że nie ma y niezna inſzych kołeczek oprocz fortuny, dlá tego też złym nieſtátecznego Dyrektorá nákręceniem przez ſame álternáty przećiwnie idąc, dniá áni godźiny ſzczęśćia y nieſzczęśćia ſwoiego nie zgádnie *Certa dies, nulliq; datur mutabilis hora*. Omylnym nie raz pokázuie fortunny ſukces indexem, áż w tym ſamym punktćie, nagle rozbiegánego żyćia kołkámi, rozwolniona śmiertelnośći ludzkiey ſpręzyna, fatálnie, á tym bárdźiey że nie ſpodźiánie biie ná żyćie, oſtátnie reqwiálnym dzwonem nie iednemu wydzwaniáiąc momentá. Y nie dźiw, bo kołká świátowey konſtytucyey z nátury ſwoiey łátwieyſze obroćić ſię ná ruinę y caſus, niż ná pretendowáną, á czáſem nie uważnie fortunę *infauſta ſortis properantes admovet horas*. Fáeton ſzalony woznik, podeymuie ſię raz słoneczney wektury, coż kiedy iák bez dyſzlá bo bez uwagi, w iedynych tylko wozu Niebieſkiego áſſekurowány kołách, puſzcza ſię cwałem ná wſzytkie południowe upały, y ták, nagłym dumy ſwoiey gdźeś ná bok zátoczywſzy ſię obrotem, y nie mogąc rozbiegánych utrzymáć koni, miia koley Niebieſką *devius errantes Phaëton confundit habenas*; á co większa, ſzpetnym bárdzo wywrotem áż do ſamego zdrożywſzy

 morza,

morzá, choćiaſz ſię wſzytek mocno ochynał, z tym wſzytkim zuchwáłośći ſwoiey makuły podźiś dźień z ſiebie ſpłokáć nie może *Occidit, & tanquam Phaëton temerarius ac ſepultus ab excelſo.* Nie pomogły ná rowninách Niebieſkich Fáëtontowi kołá, coż ná źiemi porádzą? ktorą wſzytko wywrotno, y przy wykrętnych mánowcach máiąc, fałſzem pokryte tái zdrádliwe ſámołowki, pełne káłu y ludzkich kálumnij przepáśći, ná ktore ſtrzeż Boże tráfić, iużeż tám, nietylko ſię zámączáć, ále z cáłym trzebá tonąc y zánurzyć *honorem mergitur en dira vortice fraudis honor.* Ale y ten rozumiem że zupełnie ſzczęśliwey nie odpráwi podroży, y owſzem dáleko gdźieś z dobrego zdroży gośćieńcá, kto ſię w iedyne tylko nádźiei ludzkich funduie kołká. Poiedźieć on práwdá ná czás ſkwapliwie, y ná pozor, inſzych ſzczęśliwie do zámierzonych godnośći wybieży, ále nayćiężey iednym przynamniey o podſtáwiony kámień gdźieś imo iázdę nagle przytrzeć y uderzyć tráfem, ſkruſzy wlot kołko intencyi ſwoich, ktore ták ſtłuczone, poſtáwi go ná celu wſzelkiego nieſzczęśćia, gdźie ználeźiony, áni w tę, áni w owę ruſzyć ſię potráfi *cura facit dubium, & ſpes incerta fatigat:* y tak przy nie repárowánym ſzwánku, przy niepowetowáney nigdy ſtymy ſwoiey ruinie, wſzytek umeláncholizowány, pátrząć żáłośnie będźie ná biegleyſze inſzych ſtádyodromow śiebie do honorow ubiegáiących wyśćigi. Coś z rázu nákſztałt tákiego, prędkiego prawdá, ále źle obrotnego kołká poſzło do korony Polſkiey kándydátowi ále bez prawdźiwego ſzczerośći kándoru, zdrádźieckiemu LESZKOWI, ktory do złotego Diádemá żelázne záſadza y práktykuie ſcieſzki, coż potym, kiedy też ſáme andámenty, ktore zrzućiły y zkáwálkowáły inſzych wſpołgońcow do Korony, iego potym odkrywſzy zdrádę, tymże ſámym tráktem zwlokſzy z Tronu, ſzpetnym y ſromotnym degrádowániem rázem z życiem odięły y kroleſtwo, ſromotney tylko zoſtáwiwſzy koronę ćierpliwośći, pod ktorą náuczył ſię zdrádliwy Leſzek, iák *in Regno fraude parato, nil aliud Coronat, niſi quod cruciat.* y dał dokument inſzym, że kto kołkiem fortuny zdrádźiecko iezdźi, nie doiedźie ſię więcey tylko zguby właſney, nieſzczęśćia y wſtydu ná wieki potomne. Owoż tu wierzyć y ſpuſzczać ſię ná iázdę fortunną, ktora choćiaſz coś z rázu dobry poda gośćiniec, wnet ná rozſtáyne záprowádźiwſzy drogi, álbo między boiáźnią y nádźieiámi zoſtáwuiąc, z ſobą nád ſpodźiewánie rozſtawáć ſię każe, álbo obſeſ ſzálo ym przytárſzy kołem, y rozbiwſzy ná iákim nieſzczęśćiu, ſámá właśnie iák ſtráſzydło przepadſzy w źiemię, człowieká wſzelkim ſzwánkiem okroczonego iák ná lodźie zoſtáwuie, *paſsibus ambiguis fortuna volubilis errat.* Kto chce iezdźić fortuny kołem ták, żeby ná zgubne imię nie tráfił, trzebá żeby go wodzą rozumu mocno trzymał, y gdy ſie źle kierowáć pocznie, ná dobrą záraz

z począ-

z początku drogę náwodźił; bo iák ráz nád nim weźmie gorę, iużesz tákiego ábo záiezdźi, álbo po niewymownych intrygách do zámordowánia powłoczy. Rádźić trudno rozbiegáney fortunie, szalone to koło, leći niewiedźieć gdźie ile kiedy mu kto sámopás chodźić pozwoli, dobrego ná nie Dyrektorá potrzebá, żeby go do swoiey mogł záżyć fantázyey, y do umyślonoy wykierowáć imprezy. O iednym tylko tákim doświádczonym Kołodźieiu Kruszwickim Piaśćie, świát Polski słyszy, drugiego wiekámi rownego nie pokaże mi rzemieślniká, ktoryby wyrobić sobie y toczyć umiał tákie koło, ktorym z podłośći tłumu bez wszelkiey zwády y wstrętu urodzenia, árcydobrze, bo áż ná Máiestát Polski wyiechał, ále inszym tá sztuká lubo w podobnych okkurrencyách nie uszłá, prędzey ná Ixioná tráfili koło, gdźie zá złą kolek swoich robotę rozmáitym upłątáni nieszczęśćiem, jęczą w desperáckich rospáczách, y przy wisceráłney sercá boleśći nie mogąc sobie rádźić, *sine beneficio mortis*, długo y mizernie koráią. A ieśli mam prawdę mowić, rzekę śmiele, że nád fortunę gorszego kátá szukáć nie potrzebá, potráfi tá swoiemi inwencyámi wpleść w koło nie tylko ćiáło, ále czásem y duszę, dość iey bowiem pointrygowáć, pomięszáć cudze zámysły, y iuż káżdy ktory się tákim bydź náydźie, będźie się w kole niefortunnym żywo obrácał y męczył, właśnie iák Ixion. *Impius Ixion fatali volvitur orbe*, álbo iák ow ná włoczni swoiey tęskniący, y dosyć długo morduiący się Saul, będźie prośił y żebrał, u ládá bieguná Amálecyty prędkiego dobićia, *sta super me & interfice me*. Iáko pełne tyránnyi, ták záwiłe y zdrádliwe iest koło szczęśćia ziemskiego, kogo ná obrot weźmie, iuż po nim, bo bystro bieżąc, y ćiężey od młyńskiego kámieniá przyćieráiąc, uczy nátrętne y łákome ręce, iáko się z nim obchodźić máią, á dopieroż tráfić ná owe nagłe porywczośći, inklemencye y zápędy, ktore z ludzkiemi zámysłámi záwiłtne fátá nie raz wyrabiáią, w tákim rázie, właśnie iák rozbiegány młyn, nieostrożnych, y żyćia właśnego nie pilnych, koło fortuny wrywa pod śiebie, miękcząc twárdość serc y umysłow ktore się w áppreheńsyi sámey nieskruszone bydź zdáły, y iák nikczemne źiárno, ná nierozczáne podrobiwszy átomy, ládá wiátrom á zwłaszczá prożney chwały ná igrzysko dawszy, iákoby nigdy nie były w sobie, nie wiedźieć gdźie rozwieie, *spes tumida inani crepuere vento*. Ták y Augustyn chytrość świátá rozumie, ktorą nie bez rácyi w impetách obrácáiącemu się párágonuie młynowi, bo tám, zá rozmáitą czásow rewolutą, nápátrzył się co dosyć niepoćieszego ánimuszow świátowych mlewá, y ztąd wyráżne zdánie swoie dáie: *Molendinum puto dictum mundum, quia rotá quadam volvitur, & suos conterit amatores*, á iák tatius popierá, *ante aras frangitq, molá caput improbe falsa*. A kto iesżcze ták wielkiemu nie wierzy zdániu, życzę spytáć ná probę zfatygowánego Zyzyfá,

to zac kámień? ten rożnie, bo y ná gorze y ná dole bywáiácy, ſzczerze powie, co to ieſt o gwałt piąć ſię, y toczyć z oporem idące intentá do wyſokości honorow, ponieważ nie raz ztámtąd łamáć ſzyie przychodźi, y iák ná kárku utykáć; gdźie potem płynące czoło, uznoiona myślámi głowa, wyſuſzony ápprehenſyámi mozg, nábite hipokondryą rozmáitych áſcenſow fantázye, *ſub umbra Honorum* beśpieczny obiecowáły ſobie ſpoczynek, áż kámień tylko ćięſzki omylności, do większey preſſury z gorney imáginácyi toczący ſię ználeść y dźwigáć muſzą, *immenſumq; lapis defeſſum Siſiphum urget.* Y nie dźiw; bo obroty kołek, obroty kámieni, ktoremi świát y fortuná kieruie, ináczey chodźić nie mogą y nie umieią, tylko záwſze wſpák z intencyámi ludzkiemi, nigdźie zdrádliwſze y iák ná łeb z gory lecące, iáko przy naywyżſzych, ktore świát zá coś ſobie ma ſzczęśćia dáninách y wyſokośćiách, *fortunæ munera blanda, inſidias non dona reor.* A ztąd wnośćie: iáko nie dármo Krolewſką Koronę przy ſferzyſtey ſwoiey figurze kończyſtemi ákkommoduią do gory kolcámi, znáć podobno, że y te Páńſkie ſpecyały nie raz ſwoiemi punkturámi doymą Koronatom, właśnie iák nayiáśnieyſze ſimbolum wſzytkich Koronatow Słońce, im w wydátnieyſzey, tylko że znikomey bo obłoczyſtey pokázuie ſię Koronie, tym większe y gwałtownieyſze ſobie, y świátu figuruie tumány y náwáłnośći, *& ſolem circumnectens corona nimbos minatur,* mowi Emánuel. Przydáie więcey Chryzoſtom Swięty, że práwie iák do mozgu kolczyſte korony niezliczonemi myślámi dobodą Pryncypałom ſwoim, *non ita caput corona circumdat ſicut animum ſolicitudo pungit.* Y to nie bez rácyi, że Biſkupia Infułá bez Krzyżyká nikomu dána nie bywa, áżeby káżdy kołem fortuny ná wyſokie godnośći toczący ſię wiedźiał, że y przy nayzacnieyſzych Dygnitárſtwách, naywiększe wiążą ſię turbácye, *Vbi enim curæ, niſi in Curia:* á nád to; że fortuná nie umie prowádźić ináczey, tylko ná ten tor, ktorym ſame zmykły chodźić trudnośći, y záwikłáne fáſoły: w czym árcydobrzé trágedyą docześnego żyćia ſpráwiedliwym użaleniem opiſuie Seneká: *O Regnorum magnis fallax fortuna bonis, in præcipiti dubioq; nimis excelſa locas, nunquàm placida ſceptra quietem, certumq; ſui habuêre modum, alia ex alijs cura fatigat, vexatq; animum nova tempeſtas.* Tym czáſem choćiaſz ták pełna boiáźni y zdrády z fortuną podroża, á iednákowo árcy wielkie zá ſobą miewa ſequito ludźi oślep idących, *fulminat & cæcus, cæca triumphat equis,* ktorzy ſię gwałtem iey chwytáiąc nieſtátku y záślepienia, czynią ſobie Boginią żyćia y honorow, *te facimus fortuna Deam,* ktora ich przedſięwźiętych chęći utrzymáć nie może; tácy idą iák ná rześ błędno niewinne owce, *tanquàm Oves errantes,* z wśćiekłym ná żyćie ſwoie iák Agryppiná niegdy zápomnieniem, ktora ſtawſzy ſię *opprobrium inſolentis fortunæ,* przy publicznych wyrokow ſwoich przeſtrogách, y przeráźliwych

kommi-

komminácyách, á żeby tylko honor y Pánowánie synowskie w oczách swoich widźiáłá, dyshonoru y śmierći swoiey, zuchwáłą śmiáłośćią námniey się nie wzdryga, *Occidat, modo imperet.* A ná coż wyszły żeláżne bo nieprzełománe nieuważney Mátki intencye? coż zrobił pánuiący szalonie syn? *ferro quaesivit Matris viscera dubius an ferrea essent.* Owoż skutek żeláżney rezolucyi, *Occidat modo imperet.* To prawdá, żeby się użalić potrzebá nád nieuwagámi tákiemi, ale coż kiedy żal y łzy dáremnie tráćić nád tym, kto się gwałtem do zguby swoiey ćiśnie. Ambicya światowa iáko wsobie záćięta, ták żalu żadnego niegodna, bo sámo chcąc idźie, á ráczey leći zá niefortunnemi kołkámi, choćiasz iey nikt do tego nie popędza, nie stymuluie; y luboby się iey potym ná ládá biedźie ieźdźić dostáło, nic to u ámbicyi, byle się oná przećię áby raz przyśiádłá do tryumfalnego wozu niezwyćiężonych Monarchow. Oh záwiły głow proznych zákręćie w padáć wtęn doł, gdźie ták wiele innych pogineło! ah niereflexye bezgłownych pretendentow! ktorzy serce iák pektorał iáki ustawicznemi prágnieniámi biiący ná ták wiele imprez nákręcáią, lubo potym rzadko ná koło według myśli swoiey nákieruią fortunę. Ale iużem raz powiedźiał, że dármo żáłowáć tákich, ktozy się nád kámieniem żyćia swego nieuważnie morduią; poniewaz nie umieiąc wody ná swoie koło obroćić! porywáią się ná iáką niebotyczną fábrykę, aż wpunkćie swoich zamysłow, iák skonfundowáni z Niebá Babilonczykowie ustáią, y pozwoliwszy żeby im zákámięniáło y oćieżáło w defektách serce, dopiero wody, dopiero łez pokutnych prágną ná ulżęnie iuż bardzo zdefektowánemu sumnieniu. Iuz to przyznam się ostátnia, dopiero po zepsowánym żyćia doczesnego młynie chćieć ázeby się Koło szczęśćia w tákt iák zá wodą obracáło, ázeby ow terminalny grobowy kamien ná pretendowaną wiecznego zbáwienia wyszedł probę.

Raz w duchu będący Ezechiel snádź kontempluiąc obroty koł y kámieni świátowych, widźi reprezentowáne sobie Koło iákieś Młynskie nád źiemią, *ecce apparuit rota vna super terram.* Prędkość, chyżość, ochotę widźi do obrotow sposobnego Kołá, ále coż po wszytkim, kiedy naypotrzebnieyszey rzeczy zbywa, bo przy KOLE, KAMIENIA nie masz sposobnego do młyná, wszytko lubo w ochoćie gdy bez pożytku Koło, iedynym tylko swawolnym wiátrom będźie zabawką, *Voluentur rotulâ cuncta volubili* y lubo się y tam y sam obroći, ná coż wynidą iego zabiegi, kiedy tylko iednym nieudolnych atomow bawić się będźie ná świećie mlewem. Koło, wszytko w appárencyách żeby go tylko widźiano *apparuit vna rota,* y bez násmárowánia, skrzypi tylko okrom należytego obrotu prozną unieśione ambicyą czyli appárencyą, *apparuit vna rota.* I przyznam się muśi to

bydź wiatrák iákiś od ſámych płochych wiátrow ſwoię máiący dependency, *apparuit rota ſuper terram*, nie ná wodźie, ále ná źiemi wy uzdanym tylko ná obrot podáne Aquilonom, y dla tego poty ſię obraca, czyli unośi ſwoiemi ſkrzydłámi barźiey nie kołámi, poki wiátrem nádęte nie ulecą nádźieie. Zárobiło ſobie to Koło, á ráczey wiatrak Ezechiela ná ſłuſzną od Pſalmiſty Páńſkiego cenſurę: powiada tęn, że to tam nic pięknie, nic łágodnie wychodźić nie miáło, ále wſzytko oboſtrzone wpiorunách y grzmotách, okropne głosy, y ſtraszliwe iakieś rybomby z ſiebie wydawáło. *Vox touitrui in rota*, Głośno chuczy, to prawdá ale coz potym kiedy záwſze do ſtráchu, nie do poćiechy, pioronowe uſzom ludzkim intonuie wieśći, *Vox tonitrui in rota*. Ma głos dobry, ále przy tym zaraz feralne od biia ſię echo, y owſzem nie ma głoſu, ale grzmot ale háłás bez rácyey, bęz uwagi, y tylko to tam w tym kole prożny frakas, *Vox in rota*, ále rady, ále pożytku nie pytay, *Vox prætereaq́; nihil*. Czemuz? bo Kámienia zdolnego nie maſz ktoryby lekkość ſzeleſtuiącego ná czas Kołá utrzymał, ktoryby w prożnych impetách pochamował, ktoryby do prawdźiwych ná ſzcześliwą wieczność przyprowádźił obrotow. Ztych rácyi zániechawſzy Ezechiel, y ná wſtecz zoſtáwiwſzy to pełne prożnośći nádźiemne koło, zápátruieſię ná inſze, y te az pod ſámemi Niebios gornych imáginácyą ſiągą Sferámi. Pomyślił snádź Ezechiel, ze tam rozumne Intelligencye Niebieſkiemi moderuią kołámi, zaczym wnośi ſobie rozumnieyſze ztamtąd y z ſamym Niebem zgadzáiące ſię obroty. Iakoż ták ſię właśnie iak zámyślił Ezechiel ſtáło, y iuż lepſzę w Niebie, iák ná źiemi wiedźie mu ſię młynarſtwo, bo áni martwe, áni też ſwawolnemi paſsyámi rozwiane zbyt wiatraki znayduie, ále ſię chwyta koł żywym y dobrym animowánych Duchem, *ſpiritus vitæ in rotis*. To teraz aż mi ſię podoba náder dobry u Ezechiela porządek, kołá ſámopas nád źiemią wyżey niż trzeba nie chodzą, y lubo maią wiele wſobie żywośći, ále tá wſzytká Duchem Bożym utemperowaná. *Spiritus Vitæ erat in rotis*, Nie w apparencyách ále w pożytku, nie wylátuią ſame właſnie iak ow ieden wyżey námieniony wiatrak, ktory będąc ieden w ſobie, nie máiąc żádnego ſequito, prawdźiwie iák piąte koło do wozá á zá wſzytkie cztery kołá poćiągnąc prágnął, *Vná rota*, Powtornie vpátrzone Ezechielá kołá, *Spiritus in rotis* nie brżmią, nie tłuką ſię właśnie iák po młynie, czyli iák piorun po dżdżyſtych obłokách, *Vox tonitrui in rota*, nie zatłumią, nie záwrzeſzczą nikogo, ale zgodnym y łágodnym obrotem, wzáiemnie kombinuiącemi ſię głoſámi, publiczny y prywatny wſzytkim wyrabiáią pożytek: Iuſz ſię tam nie śmierći ále żyćia ſpodźiewáć potrzeba, bo koło tákim obraca ſię Duchem, ktory zrzodłem wod żywych náżywa ſię, *puteus Aquarũ Viuẽtiũ Spiritus vitæ in rotis*

Iákby

Iakby to duch w człowieká wstąpił, gdy się pátrzyć przyda ná tákie obrad publicznych Koło, kędy się wszytko żywo, nieozięble *in rem boni publici*, obraca, zkąd wychodzące *in salutem Patriæ* głosy nie ná ksztáłt grzmotu, nie ná ksztáłt rozbiiaiących *securitatem publicam*, pioronow, *Vox tonitrui*, ále przy miłym ucisżeniu *tanquam aura placida*, *Spiritus vitæ*, wesołe, y pociesżne pokoiu mowią y intonuią nowiny. *Non grávior Mars hac sub pace latet*, Głos to iest táki Boski, głos prawdziwego Duchá, ktory się nie wzámieszániách nie w tumultách kocha, ktory nie grzmi fatálnie, ná wszytkich wydánym y otrąbionym niepokoiem, ále się do zgodney Niebieskich głosow akkommoduie Symfoniey, *Spiritus Vitæ*, Koło życia prawdziwego, ktore niczyiey śmierći nie prágnie, y ná tym iest wszytko, iákoby wszytko złe wdobre obroćić. Takie zbáwienne Ezechiela Kołká nie złym nadęte duchem, ále Boską animowáne spiracyą, obracáiące się według symetryi Sfer niebieskich porządnie, *Spiritus vitæ in rotis*, tákie mowię Kołká, łátwo sobie Kámienia, á Kámięnia bez skázy dobiorą, ktory właśnie, iák ow u Proroká nie wzruszony przypádnie w káżdey koniunkturze, y stanie zá węgieł angulárny niezwálonego nigdy fundámentu; y choćiasżby kiedy od mniey uważnego iubilerá iáką popadł censurę, nic to, iednákowo umiar y obrot rozumnych Koł wto sámo potrafi, áżeby wzrusżony nieraz kámien, swoie potym nie wzrusżonie zálegał mieysce, żeby się z Psálmistą o nim mowić mogło. *Lapidem quem reprobáverunt ædificantes, hic factus est in Caput anguli.* Kołká tákie y z doswiadczonym Kámieniem wszędźie pewną rzękę znaydą, y wszeláką ná śiebie wodę obrocą, *ecce lapis nitidus datur exultantibus Vndis*, maiąc bowiem Duchá prawdźiwego życia, znaydą áliment czy element pożywienia, *Spiritum vitæ*. A to zaraz choćby insżey rzeki nie było, płynie ná tákie Koło; y sam się koniecznie wlewa złoty Nilus tego Imienia Biskup Nolański z piękną bárdzo sentymentu swego bystrośćią, ktory dukt swoy nádwá prowádząc strumienie, y iednym doczesne, drugim wieczne niby to wynikáiącemi fontannámi figuruiąc żyćie, ták perswáżyą swoię osobliwie do Dusz Bogu poślubionych przez Zakonność świętą obraca y mowi: kto chce náćiągnąć sobie wodę ná nie ustánne Koło wieczności, ták á żeby mu się nieskonczonym wieczne żyćie záwsze wiodło obrotem, żeby się w raz z sferámi Niebieskiemi, iák pełne duchá Koło in perpetuas toczył æternitates, słowem żeby miał *Spiritum vitæ in rotis* nigdy nie zátamowánego wieczney szczęśliwośći biegu, niech że się chroni tych momentalnych, y znikłym bardzo czásem ubiegáiących ludzkiey doczesności, upustow, ktore lubo wielkim głosem imo świátowych ludźi uszy spadáią y szumią, ále prawdźiwie iáko głos wypusżczony y ná wzor piorunowego łoskotu, śmiertelnośćią uderzone o źiemie, przerazáią y gi-

ną, *Apparuit una rota super terram; Vox tonitrui in rota*· á kiedy ieſzcze przydźie tráfić *in lapidem offenſionis*, błyśnie tylko coś honorem y bogáctwámi tákie Koło, z krotką iednák bárzo uzywánia tego nádźieią, ktora zdeſtynu Boſkiego ma zápiſány ſobie termin dni, mieśiącow, y rokow obrotu ſwego, nád ktory rzadko kiedy pociągnie, *Dies annorum noſtrorum in ipſis ſeptuaginta anni* Ale kurs żyćia wiecznego, ile zBogiem złączony, nieſkonczonność w ſobie zámykáiący, trákt wieczności záwſze bez koncá poczyna, tęn w cyrkulárney ſwoiey figurze raz w Koło ſzczęśliwośći ſwoiey zámknąwſzy y skoncentrowawſzy płynącą do Erydanu Niebieſkiego Duſzę, ták ią dobrze obráca, żeby ſię co raz bardźiey y piekniey do Iáſney BOGA Wiżyi, włáśnie iák do Naiáśnieyſzey wod kryſtałowych ſpoſobiłá y polerowáłá dyáfányi, y żeby w tych obrotách, byłá záwſze żyiącym w Kole Aniołow Niebieſkich y Swiętych Páńſkich Duchem *Spiritus vitæ in rotis*.

Tęn ia dźiś mądry ſpław Noláńſkiego Biſkupá wraz z HERBOWNYM SRZENIAWĄ, obracam ná Koło tego momentu záczynáiącey ſię Zakonnośći Twoiey, ktore kurs przyſzłey da Bog obrotem ſwoim ſzkześliwey figuruie wiecznośći, Iáśnie Oświecona Mośćiá PANNO KASZTELANKO KRAKOWSKA, y wmawiám w Ciębie wieczne żyćie tegoż Biſkupá słowámi, *ſi vitam, quæ verè vitá eſt, deſideras, odio proſeqvere vitam præſentem, vides enim quod rota indeſinenter volitatur*. Ale ná coż mam wątpić o utwierdzonym w Bogu Twoim umyśle, ponieważ widźieć ſię dáie cáłemu świátu, iák reſolutną wzgárdą honorow, zápomnieniem Xiążęcego Domu, iáką reprobą wſzytkiey godnośći y preeminencyi przykłádem Chryſtuſá obracaſz ſię do dobrowolnego uboſtwá, *Solium clauſtro, Tyaram velo Purpuram cilicio permutas*. Minąwſzy bowiem Herbowne SRZENIAWY ſwoiego Zdroie, zkąd ták wiele wypłynęło tryumfow, nie roſpátruiąc ſię w złoto piaſzczyſtych Grontách Páktolu ſwego, gdźie wierzchem práwie płyną Berłá Mitry, Korony, y inne bogáte w cnoty po dźiś dzień widźieć ſię dáią naywyzſzych honorow záſzczyty, *ſubtrahis Oceanum Sceptris, & marigine Cæli claudis opes*; nie pátrząc po tytułách, y po obrázách Antenatow ſwoich, ktorych Kroleſtwo Polſkie włáśnie iák *ſimulácra Virtutis & gloriæ* ſzanuie y adoruie *Os ſacrum, quod in ære colis miraris in auro, cerne libens, hic eſt felix Bellator ubique Defenſor Pátriæ Rheni pacator & Iſtri*, nie pátrząc mowię ná ták wielkie decora, ktoreby miáły bydź wielkim powabęm y mágneſem do świátá, wſzytko rzuczaſz ná bok, mijáiąc tryumfálne LUBOMIRSKICH Imieniu wyſtáwione Trophæa *ſubtrahis en Flumen Sceptris & marigine Cæli claudis opes*. Szukaſz ſobie ściſłey śćieſzki

ſzki

ſzki do Niebá, ktorą w Inſtytućie Salezego Swiętego ználażſzy, trybem y roſtropnośćią wężá, *estote prudentes ſicut ſerpentes,* ſkorę, á prawie ludzkość z śiebie zdeymuiąc, zoſtáwuieſz przed fortą klaſztorną, *Spes & fortuna valete.* ſamá ſzczery Duch, iákoby Anioł w ćiele bez ćiáłá, ćiśnieſz ſię, á ráczey płynieſz do Portu, y ośiągnienia wiecznego zbáwienia, *Inveni portum, ludite nunc alios,* y ták *per arctam viam* iuż iedną nogą ſtánąwſzy w Niebie, wźiąwſzy poſſeſs żyćia wiecznego, pokázuieſz dokumentálnie, żeć bárdźiey wieczność niż doczeſność záſmákowáłá, ponieważ ſię chętnie, y owſzem obiemá rękomá chwytaſz kołá nie fortunnego, ále Zakonnego, *laborioſa metiens iter rota,* ktore do wiecznośći ſwoim ſię toczy obrotem, bárdźiey niżeli źiemſkiey znikłey fortuny omylność. Szukaſz ná to ſwoie Koło iák Ieleń chćiwy y żywey wody prágnący, *ſicut Cervus ad fontes aquarum,* áffluencyi dárow Duchá Swiętego, ktore w obfitych błogoſłáwieńſtwách ná Duſzę ſwoię y ſerce w czyſtośći przygotowáne obracaſz. Szczęśliwſzaś niż owá Sámárytánká, bo znaſz y wody y napoie; wieſz u kogo ieſt zdroy zámknięty, że u ſamego tylko Chryſtuſa, wieſz zkąd płyną wſzelkiey poćiechy rzeki, że tylko od tego, ktory ieſt morzem zbáwienia y odkupienia, *Mare Redemptionis.* Temu ty ſamá z intencyámi ſwoiemi záchodźiſz drogę, y wydźieráiące ſię do ſłużby Iego remonſtruiąc ſerce, mowiſz rezolutnieyſza, nád owę kontrowertuiącą z zbáwieniem ſwoim Sámárytánkę: Vkochány Zbáwićielu, ktory ſam ieden kontentuieſz wſzytkie ludzkie prágnienia, *Venite ad me, & ego reficiam vos,* ktory poiſz ſłodyczą chwały błogoſłáwione Duſze, *Calix praeclarus & inebrians,* ktory płynieſz wſzelkiey poćiechy źrzodłámi, *Domine apud te eſt fons vitae.* Záczym day mi tylko wody, bom ia iuż zá wodą z ktorey domowe y świátowe płynęły nádźieie, y owſzem day wodę zá wodę, minęłám Srzeniawę, prowadź żyćia Nawę, źrzodłem wod żywych, á ták ſię Koło moie obracáć będźie záwſze do wiecznośći. Day żyćiu memu (ktore będąc ludzkie bydź przytym muśi z nátury y ułomnośći ſwoiey kámienne y oćiężáłe) ſzczęśliwy obrot y ſpoſobność do zbáwienia. Tákiemi áffektámi ieſzcze bárdźiey niż Sámárytánká, bo w ſzczerey niewinnośći od dźiećińſtwá wychowána Duſzo, kándor Pánieńſki rázem z mlekiem wźięty Bogu dochowuiąca, nákręćiłáś ſobie Chrystusa ták ná ſwoie Koło, że ſię wymowić nie może, y owſzem ſam będąc Fontánámi ná żywot wieczny wypryſkuiącemi, *Aquae ſalientes in vitam aeternam,* wſzytek dobrowolnie y choynie ſpływa ná Ciebie, y ſam ſię iáko Oblubieniec, ná koło ſzczęśliwey wiecznośći, (ktora ćię nie minie) obraca, gdy ſię przez miłość, iák niegdy w ſerce Mágdáleny *de Pazzis* w Ciebie inwiſceruiąc iákoby zánurza. Maſz nápoy pewny w Chrystusie, z ktorym z wielką duſzy twoiey poćiechą, iednymże Kołem ſzczęśliwey

śliwey wieczności tám śię obróćiſz, gdźie niewyczerpáne widzenia Boga, y z nim śię ćieſzenia, dla ćiebie teraz iuż śię záwczáſu gotuią y otwieráią zdroie: tám áſſekurowána bydź możeſz, gdźie czerpáć ſłodyczy niewypowiedźiáne będźieſz ná wieki. *Haurietis aquas in gaudio de fontibus Salvatoris.* Szczęśliwa Agáro, kiedyś táką ſobie do żyćia wiecznego obráłá drogę, pewnie nigdy nie oſchnieſz w nádźiei ſwego zbáwienia, maſz bowiem w przydatku do źrzodeł Chrystusowych wielki aquædukt, pieſzczotámi Rayſkiemi płynący, Protektorkę Zakonu Twego MARYA. *Ego quasi aquæductus de Paradiso exivi.* Płynie y Tá Rayſkim ſpłáwem, bo wielką do obrotu Kołá Twego pomocą, y ták go kierowáć będźie łáſkámi ſwoiemi, áżeby w punktćie y terminie Chwały ſtánęło Niebieſkiey. Nie zgubiſz duſze Twoiey właśnie iák Iedynaká, ktora do Korony bárdźiey, niż owego Izmáelká piáſtuieſz, bo ná mieyſcu Aniołá, Anielſkiego żyćia Twego inſtytutu Pátryárchá Salezy, prawdźiwy ſtroż Twoy, kázdodzieńnie, y owſzem co momentálnie pokázywáć ći będźie zdroy náuki, y Zakonnego żyćia wewnętrzną konſolácyą, ożywiáć Cię będźie pełnośćią łáſki, gorącośćią duchá, ktore w Modlitwách y Nabożeńſtwie Zakonowi Twemu przydáne, y w Regule dźiwnie y pięknie opiſane zoſtáwił, y ták kurs żyćia Twoiego doczeſny prowádźić będźie, á żeby Cię zá aquæduktem Maryey obróćił potym ſzczęśliwey wieczności kołem tám, gdźie Bog, gdźie Anieli, gdźie Swięći Páńſcy, *in me desiderant Angeli proſpicere* Prawdźiwa Fortunatko, bo Koło wieczności iuż w ręku y poſſeśśie ſwoim záczynáiąca trzymáć Heroino, iák widzę że Ci zewſząd nie zbywa ná zbáwiennych wodách, ponieważ idąc do Zakonności, y tu trafiłáś ná ſzczęśliwſze niż owo u błędnych Pogan źrzodło, ktore Hiſtoryk zowie *Fons Cyſici,* bo lubo w támtym iák Origenes piſze, byłá utáiona cnotá, ktora wſzytkich przyſtępuiących napoiámi ſwoiemi od świátowych ſproſney Wenery broniłá ogniow, y záięte w ſercách ſzpetney żądzy tłumiłá płomienie. *Cyzici fons amorem Veneris tollit,* ále y Ty ſtánąwſzy u zbáwiennych Zakonu ſwego źrzodeł, ile w ſzczerey niewinności wychowána, iák pretko do tego doſtáłáś śię mieyſcá, y niby to ſkoſztowawſzy świątobliwośći Zakonney, ſtráćiłaś guſt do świátá y iego obłudy, nic więcey nie prágnąc tylko Chrystusa, ktory wylanym Imienia ſwego ná Oſobę Twoię oleiem, *Oleum effuſum Nomen ejus,* pomázał Cię ſobie, áżebyś iáko koło prętko biegáiące tym łátwiey y ochotniey do wiecznego obracáłá śię zbáwienia. *Propterea unxit te Deus oleo lætitiæ.* Nimfo ſamemu Bogu poświęcona, właśnie nápadaſz zdroy do áppetytu ſwoiego, *Elizyos mihi date Numina fontes.* Zdroy doſkonálſzy niż ow, o ktorym Kurcyuſz piſze. Ten będąc gdźieś w wielkim oddaleniu od ludźi, miał mieć imię zdroiu Słońcá, *Fons Solis,* nád

nim

nim obſerwowána częſto ápparycya Báránká Szmárágdámi, y drogiemi náſadzonego perłámi, ktorego támtemu mieyſcu poświęcone we dnie y w nocy pilnowáły Nimfy, y ztąd u Pogánow táka byłá opinia, że w támtym źrzodle świątość iákaś byłá, y Bog przemięſzkiwał táiemny, *Fons ſacer & multi Nomen habere putant.* Doćiſnęłáś ſię y Ty podobnie Choru Nimf prawdźiwemu Bogu poświęconych, doſzłáś ſzczęśliwie Zgromádzenia czyſtey Boga Mátki, ná Koło wiecznośći od Dźiećińſtwá záraz wodę prowádzącego, tych gdy tu ná wiedzaſz, ſtáieſz ſię ſamá Sioſtrą Náwiedzenia Maryey. Długą probą, bo záraz od młodośći tu ná świętym ćwiczeniu zamknięta, nábrawſzy w śiebie prawdźiwego, y ſtátecznego duchá, widźiſz y częſto w Duſzy ſwoiey kontempluieſz Niepokalánego Báránká, ktory w Przenayświętſzym Sákrámenćie utáiony częſto do uſt Twoich przychodząc, iákoby Szmárágdámi przybrány, Twoią ſię záwſze ćieſzy y delektuie czyſtośćią, wſzákże Szmárágd ieſt Hieroglifik ogniem miłośći Boſkiey pałáiącego Pánieńſtwá, *Vidit & arcano florentes igne Smaragdos.* Więc w Pánieńſtwie gdy Chrystusa przyimuieſz, tym ſámym nád wſzytkie kleynoty Oblubieńcá ſwego ſobie przybieraſz y nośiſz. Perły drogie łzy ná modlitwie y kontemplácyi z oczu wylane, y te poydą záwſze, y choynie ſpływáć będą ná obrot wieczny Kołá Twoiego. Ználázłáś tedy Zakon, źrzodło czyſtego żyćia, y wſzytkim inſzym cnotom poświęcone, *Fons ſacer,* Zrzodło ktore Słońce ſpráwiedliwośći nieuſtánnie promieniámi ſwoiemi zágrzewa, *Fons ſolis.* Zrzodło ktore nákſztałt Niebá w rytyrowánych ſwoich Celách Zakonnych Boga wraz y ſamo Niebo zámyka, *& multi Numen habere putant.* Słowem mowiąc: Ználáźłáś źrzodło Zakonnego ſumnienia, w ktorym iáko w przeźroczyſtym Diaphanum przeyrzeć ſię záwſze może Duch Páńſki, y obaczyć wzor tey, ktorą pretenduie po Zakonnych Oſobách doſkonáłośći. *Spiritus Domini ferebatur ſuper aquas.* Niechay chwáli iáko chce Pliniuſz ſławne u Pogánow niegdy źrzodło Klitomne, ktore żadney nie ćierpiąc w ſobie nieczyſtośći, klárowne á práwiedyámentowe z śiebie wydawáło ſtrumienie, y nie tylko ſamo przez ſię piękne, ále też tám przychodzące do napoiu owieczki, ták dálece poleruiące, że ich wełnę bielſzą od śniegu nie raz bydź wydawáłá, dla czego napiſał Poetá: *hinc albi Clitumne greges.* Dáleko lepiey tráfiłáś świątobliwa Dámo, gdy do tego Inſtytutu wſtępuieſz, ktory ſię wſzytek w Kándorách Chwały Niebieſkiey zátapiá, *nunc ego mundanas maculas in flumine puro abluere inſtitui,* y ták wſzytkę zálewa świátowość, że bez żadnego káłu, zábrudzenia ziemſkiego, wſzytek ieſt źrzodłem oświecenia, żywym potokiem ná źiemi prawdźiwego żyćia Niebieſkiego, *ecce peto è vivus libandus fontibus undas.* Tu to ieſt zápieczętowána ſygnetem Ręki Boſkiey

 owá

ową fontánną, *Fons signatus*, gdźie się nie godźi nikomu w skrytośći sercá wchodźić, tylko temu Niebieskiemu Duchowi, ktory iáko ustáwicznym Pánieństwá Rezydentem, ták żyćia y áffektow do BOGA obroconych, sam tylko iedyną iest y niezłománą ná wieki Pieczęćią: *Sigillum est Spiritus Sanctus.* Tu to iest wyborne y wybráne niewinnych y zacnych bárzo Dusz *Conservatorium*, ktore w SALEZEGO zámknięćiu trybem owieczek kándorem przybránych, chodząc ustáwicznie zá niepokalánym Báránkiem, *sequuntur Agnum quocunq; ierit*, z nim się y doczesnię y wiecznie kontentuią Liliowym Páśtwiskiem. *Qui pascitur inter Lilia.* Ztąd białe, bo w szczerey niewinnośći wychowáne, y w tey żyiące dozgonnie, *hinc albi Clitumne greges.* Ztąd święte, bo z BOGIEM przemieszkáiące codźiennie, y przez Zakonne Medytácye w extasach właśnie iáko Páweł ná źiemi będąc Niebá przenikáiące. Tu Votá Twoie Zakonne, tu Anielskie żyćie, tu konwersacya będźie właśnie Niebieska, *hic secura quies, & nescia fallere vita* gdźie sam BOG wespoł mięszkáiący, naywiększą Duszy Twoiey konsolácyą przyniesie, y biorąc Cię sobie zá właśną Oblubienicę, od dźiś dniá mowić Ci będźie do myśli y sercá Twego zbáwiennemi instynktámi: *Audi Filia & vide, & inclina aurem tuam, & obliviscere Populum tuum & Domum Patris tui* Mięszkayże tedy szczęśliwie, przy tym pełnym konsolácyi Niebieskiey y prawdźiwie krzyształowym, bo Anielskiey czystośći źrzodle. *Fons sonat à dextris tenui pellucidus undâ*, ná koło wiecznośći wszelkie Błogosłáwieństwá iák nayfortunniey obracay, á ia gdy widzę, żem się zágnał dáleko zá delicyámi źrzodeł, wod ná koło wiecznośći zupełną áffluencyą idących, dopiero się iák zápámiętáły Nárcyss nád rozlanymi Cnot Twoich strumieniámi postrzegam, y nieiáko w tym przychodzę do śiebie, że długo lábieruiąc po morzu doskonáłośći Zakonnych, nie dobiłem ieszcze do brzegu, tám, gdźie mi naybárdźiey stánąć potrzebá, y Nawę rozbiegánego Pánegyryku do lądu Chwały Domu Twego przystáwić. Prawdá to iest, że niezbrodzony chce bydź Domow LUBOMIRSKICH SRZENIAWA, *fontannas epotat aquas, fluctusq; profundos* niezgruntowány w chwałách, nieprzeyrzány w zásługách, niedośćigniony w Godnośćiách; z tym wszytkim szczera chęć moiá, y tonąc, o gwałt wybijáć się będźie, áżeby nieśmiertelnego Antenatow Twoich dopłynąć mogłá wspomnienia. Ziechałem prawdá cokolwiek z drogi, ále w tym práwie punktćie fortunne Koło w Dom LUBOMIRSKICH kieruie, y żeby mi ich RZEKą, oneraria wielkiemi zasługámi lepiey płynęłá, tym ią prowádzę duktem, ktorym zwykłá záwsze byłá chodźić nayzacnieysza w Krolestwie Polskim, y nayznácznieysza w cáłym świećie SRZENIAWOW Fámilia, á do tego, żebym ná piąć nie odstępował ták wielkiego y známienitego Domu z przypadku pewnego, ktory się był niegdy *Genesis 29.* tráfił Iákubowi

bowi, przeſtrogę do śiebie obracam. Słyſzę ia, że támten Pátryárchá ziechawſzy dáleko od Domu, y w Oryentálnych gdźieś znáydujący ſię ſtronách, prágnieniem záprowádzony w głębokie pole, ná wielki nápada Potok, ktory zwierzchu podobnym niezwykłey wielkośći był záwálony kámieniem, *profectus venit in terram Orientalem, & vidit puteum in agro, cujus os grandi lapide claudebatur.* Przyznam ſię podoba mi ſię tá wizya Iákubowi reprezentowána, zdroy iákiś zacny w oſobliwey trzymány konſerwie, do ktorego nie godźi ſię ládá nátrętney przyſtąpić ręce, nie pozwolono lekko użyć, ále ktoby chćiał ztámtąd czerpáć, muśi wprzod śiły ſwoiey ſprobowáć, ieżeli będźie mogł bydź zdolnym do ruſzenia wodę przykrywáiących kámieni. *Regna hæc ſunt flavio circumvallata perenni.* Wodá to iák święcona, bo Swiętemu tylko ſię pokazáłá Pátryárſze, dla tego przyſtąpić tám potrzebá, dla pokropienia, álbo dla zákropienia, nie dla zupełney zábránia ſytośći. Zrzodło ieſt pokryte á właśnie pogrzebione, iák iáka świątość kámieniem; záczym iák z Relikwią z támtą wodą poſtępowáć ſobie należy, y tylko ią tácy powinni czerpáć, ktorzy trybem ſtárożytnośći umieią honorowáć y koronowáć tákie napoie, z ktorych idźie cáły ſtok wſzytkiego dobrego. *Fontem unde hauris, undas corona.* Chwálebna, y dla tego naprzod ſpráwiedliwemu Mężowi y známienitemu Káwálerowi pokazána ſtudnia, ażeby tylko wielcy ludźie przyſtęp mieli do tákich potokow, y ażeby wiedźieli, zkąd? y iáko? ták ſławne rzeki pochodzą, cudownie z pod twárdego wynikáiące kámieniá. Cudem Boſkim Moyzeſz wyprowadza wodę z opoki, iákoby to pokázuiąc cudowny oryginał y Conſtytucyą Rzeki, ktora y twárdość ſkał ſwoią płynnośćią zmiękczywſzy, obroći ná ſwoię ſtronę, y koło ſobie ſpoſobne z wſzelkiego kámieniá do Obrotow ſwoich uczyni, *Rivus quàm pulchro proſilit è lapide.* Cudem wody płyną, oraz y cudá robią ná źiemi, kiedy z pod kámieniá płynąc niby to tryumfalne nád ſobą wyſtáwuią y árchitektuią Koloſſy, ażeby káżdy widźiał mocne lubo prętkiey y ućiekłey wody Magiſterium, ktora bieżąc ſwoiemi nurtámi, ile kámieni, tyle nieśmiertelney mocy y właſności ſwoiey wyprowadza *trophæa.*

W tey Wizyi Pátryárchy Iákobá, w cudách Moyzeſzowey laſki, nie co inſzego ia upátruię, tylko obádwá Prześwietnych Domow Twoich Herbowne Kleynoty. *Puteum, cujus os grandi lapide claudebatur.* SRZENIAWA LUBOMIRSKICH, z KAMIENIEM Domu BOKUMOW ślicznie złączony, w tym źrzodle z kámieniá wynikáiącym, czyli kámieniem przykrytym figuruie ſię, *en jam ſaxiferis fons pulcher motibus exit* z ktorych iedná Rzeká płynie, właśnie iáko cud y podźiwienie Heroicznemi Dźiełámi, pierwſzemi Honorámi, wſzytkie to ſą ſpławy obfituiącego wielkiemi záſługámi SRZENIAWY, ktory iák że ſię nie miał ná cáły

E świát

świát nieutrzymáną w gránicách Polſkich ſławą rozlewáć, kiedy go nie iedná Buławá, ále ták wiele władzy Hetmáńſkich, nie iedná Márſzałkowſka Laſká, ále ták wiele Scypionow, dyrekcyą Polſkiemu dáiących Kroleſtwu, mądrą, á práwie nieuſtánną dotykáło ſię ſukceſſyą, *ſucceſſusq; novis ſucceſſibus inſtant.* Iuż tu prawdźiwie iák z kámieniá idźie y płynie wſzytko, ále fortunnie, ále ſławnie, ále chwalebnie, bo Kamien Przeświętnego Bokumow Domu dźiwne zámykáiący w ſobie ſłodyczy, y przeżory, *dulci conſilio lapis exultantibus undis candens ecce datur,* gładko y ſmárownie *in rem boni publici* z Przodkow ſwoich dawno idący, diſtemperuie ſię, y teraz w wielkich Sukceſſorách ná miłe y potrzebne dobru poſpolitemu obrády, *dulci conſilio lapis,* ażeby Rzeczpoſpolita widźiáłá, że z iednego teraz Pieczętárſkiego Kamienia, może *medullitùs* czerpáć wſzelkie rády, wſzelkie pomocy, y niezliczonych tálentow żywnośći, *Vt ſugeret mel de petra, oleumq; de lapide duriſſimo* To to ſpecyały ktoremi ſię ná zazdrość inſzym Narodom ſzczyćić może náſze Kroleſtwo; tu bowiem Rzeká płynie nioſąca z ſobą zbiory, kleynoty cnot, odwag, honorow, tryumfow, złoto, doſtátkiem ſwoim bárdźiey uzłacáiące wolność, *abluit atq; juvat Patriam, nunc aurifer amnis,* tu znowu obok wiecznotrwáłe Kámienie, ále nie prożne, bo pełne wſzelkiego ſzácunku, prawdźiwie zgodne do Krolewſkich Koron, do Xiążęcych Mitr, do Pieczętárſkich Sygnetow; zgołá Kámienie pomocy cáłemu świátu, *Lapides adjutorij,* bo ná tych właśnie iák ná owym Dáwidowym Kámieniu, ktory tryumfálnie zbiwſzy Goliatá, Lud Izráelſki uſtánowił w pokoiu, piſáć, y owſzem złotym ſtylem ryſowáć ſię godźi, *Vnicus lapis totam fundavit Rempublicam,* y ten ći ieſt prawdźiwy Pánegyryk Iáśnie Oświeconego od wiekow záwſze walecznego BOKVMOW Domu Kamienia, ná ktorym cáłość Rzeczypoſpolitey, á ráczey cáłośći Rzeczypoſpolitey *ſpes inclinata,* naybeśpieczniey fundowáć ſię może, *quantum fundaveris Orbem, attonitis metire oculis.* Obudwu Iáśnie Oświeconych Domow ſpecyały, świátu cáłemu w prerogátywách y pompách ſwoich pokazáć ſię mogące, ktoż nie przyzna, że ná Stáropolſkiey pobożnośći, y cnoćie záfundowáne, ktoż nie nápiſze z Anzyánzenem: *Vtriusq; gentis decus, pietas fuit.* Ruſzyć iednák áż do ſamego dná známienitey Rzeki nie śmiem, obawiáiąc ſię, ażeby ſzumem Sławy idąca z wielkich Imion Lubomirskich nie zálałá mnie rázem, nie dáiąc ſię lichey w ſwoich zacnośćiách roſpośćieráć dycyeriey. Kamienia Bokumow podnieść, ile że zbyt ćięſzki ná mnie nie mogę, bo tego chwałę wſpieráć, záledwieby bárczyſtym przyſtáło Gigántom, á do tego obawiam ſię, żebym ſpoczywáiącym Przodkow Twoich Duſzom wiecznego nie przeſzkodźił odpoczynku. Z tym wſzytkim ná publiczną Aktu dźiśieyſzego exigencyą pátrząc,

widzę,

widzę, że śię muszę odważyć cokolwiek, y do umárłych zayrzeć pod kamień grobowy. Muszę ruszyć z grobu, choć generálnie, w pártykulárnych dla przedłużenia nie szperáiąc Cnotách y Zasługách, lubo w tym Domu záwsze publiká Cnot, Zasług, y Honorow świátu cáłemu ná wzor y przykład wydáie śię, wszelką pártykulárną osobność exkluduiąc, od zacnych tego Domu záwsze Personatow, ktorzy nigdy sobie, záwsze Krolestwu żyli do pomocy. Ze ich uniwersalnie ruszam, tym sámym znáć daię, żebym wszytkich w osobnośći heroicznych y Káwálerskich Cnot nie wymowił, nie wyliczył, *Si partem tacuisse velim quodcunq; relinquam majus erit*, á do tego mam piękną z Pánegirysty Anodyusza skrocánia mowy moiey zasłonę, ktory dáie mi instrukcyą należytą, iáko sobie w wyliczániu Antenátow káżdy porządny Orator postąpić powinien, *superflua scribere, res jactantiæ est, necessaria reticere contemptûs*, Otoż ia, żebym porządnym tego Oratorá w chwałách y wspomnieniu Antenatow obudwu Domow Twoich szedł stylem, ledwo tylko grobowego uchylam kámieniá, á wiem, że y ták tłumem ztámtąd idącey chwały nápátrzę śię. Iákoż z prędkiego widoku záyrzawszy, á ráczey doyrzawszy, wielkich LUBOMIRSKICH, y zląkszy śię ieszcze niezgásłey, y śmiertelnym nieprzytłumioney Cáłunem, nieśmiertelney sławy y powagi, pátrzę iák ná cud, y ná utáioną świątość z rewerencyą poglądam, wszákże Swięte, bo po dźiśdźień w nierozsypánym Ciele będącey ELEONORY LVBOMIRSKIEY, do ktorych Zakonnych, y Extatycznych ust, cudownym gwałtem ćisnący śię Báránek niewinny, ná iákie zásłużyły sobie elizye, ná iáki lustr szczęśliwey wiecznośći są wynieśione oczywiśćie y przy okropney śmierći nocy pokázuie, *risitq; tuo natura sereno Impe ij lux illa fuit*. Widząc nie dáleko tám Arcybiskupie Mitry, w PIOTRZE y MIKOŁAIV LVBOMIRSKICH, Arcybiskupách Gnieźnieńskich, z ktorych ieden *supremæ Potestatis Clavibus ornandus*, drugi *in Concilio Constantinensi Hæreticorum malleus Nicolaus, uterq; tergeminæ Cruci olim portandæ nati*, teraz BOG nádźieiá tryumfuiącego Krzyżá Chwały *Comprehensores*. widząc Biskupie y Opáćie Pástorały, w IOZEFIE LVBOMIRSKIM, Senatorskie Purpury w MIKOŁAIV, Woiewodźie Krakowskim, w ADRYANIE de Lubomierz DRVZIE, w IOACHYMIE, IACKONIE, w PRZYBYSŁAWIE, MARKV, y PAWŁE, Krákowskich, Sándomirskich, y Lubelskich Woiewodach, w KLEMENSIE Kásztelánie Krákowskim, w IANIE, IAKOBIE, SOBESTYANIE, Wiślickich, Sandeckich, Woynickich Kasztelanách, dźiwuiąc śię nayiáśnieyszym, lubo zá śmiertelną kortyną splendorom, w Nayiáśnieyszey TERESSIE LVBOMIRSKIEY, Xiężnie Elektorowey Neyburskiey, w KATARZYNIE, ZOEIEY, BARBARZE LVBOMIRSKICH, ná ktorych świętoniewinne Bárki same ćisnęły śię Purpury,

 ktorym,

ktorym, nie ták ſolenne Requiem, bo iuż podobno przy łáſce Bożey niepotrzebne, ále tryumfalne Vivat, y nućić y piſać káżdemu z nich *de congruo* należy, ſzczęśliwego progreſſu, czyli iuż podobno poſſeſſu do Niebieſkiego winſzuiąc Capitolium, *procede ſecundis Alitibus, Phœbiq; novos ordire meatus, ſpes votumq; Poli.* Widząc ieſzcze Márſzałkuiących tym y innym, ktorych pámięć doścignąć nie może Kroleſtwá Náſzego Atlántow, Koronnemi w Senaćie Scypionámi, Hetmáńſkiemi w Polu Buławámi, *in utroq; Foro* záwſze ſolennie tryumfuiących IOZEFA y IERZEGO LVBOMIRSKICH, nie iednym Kroleſtwem, ále cáłym Swiatem dyrygowáć urodzonych y godnych przy dźiwnych, właśnie iák Sálomonowego rozumu przezornośćiach, Tureckim, Tátárſkim, Kozackim, y innym pogránicznym ſtráſznych pułkom. Ci iuż prawdźiwie cudowni ieſzcze zá żywotá, bo częśćią pod Cudnowem, częśćią pod Piątkowem, y Słobodoſzycámi cudowną, bo od BOGA ſamego wſpártą ręką upadáiącą Oyczyzny utrzymáli nádźieię, *in quo ſpes inclinata recubuit,* y wynieśioną z źiemi tryumfalną pálmą, dźiewięćdźieśiąt tyśiącznym upłáwem krwi Moſkiewſkiey y Kozáckiey ſkropioney, á bárdźiey Herbownym SRZENIAWĄ záśieloney, ſtrapioną Oyczyzny Głowę uwieńczyli, zkąd byſtre wieczney wdźięczności z pod nieśmiertelnych kámieni wynikáią zdroie, *hic validum devoto Milite robur, hic natus manſura fides.* Pátrząc tedy ná ták wyſokie w grobowych Twarzách ieſzcze wydáiące śię Godnośći, mowiłbym ź Poetą: ſpoczywayćie w pokoiu święte Duſze, á ile teraz nię otwierayćie ſnem śmiertelnym przywartych oczu, żebyśćie weſpoł z námi ná oſtátnie Korony Náſzey nie pátrzyli nieſzczęśćie, *Felices animæ, gens jam defuncta periclis.* y iużbym generálnym tytułem *ad archivum* publiczney chwały oddawſzy y zápiſawſzy przypieczętował, cáłemu świátu głoſząc autentyk: że co LVBOMIRSKI w grobie, to wielka Rzeczypoſpolitey Kolumná zákopáná, *Statores Reipublicæ, Patres Patriæ, Defenſores Avitæ Libertatis.* Ale ieſzcze w grobowych ćieniách ah! iák śliczna y śmiertelną náwet ábſtrákcyą nierozdźielona wydáie śię pará, ktorą ná naypierwſzy front nieśmiertelney pámięći ieſzcze świeżą wydáie źiemiá, *ecce recens terra jubet ordine primo, ire Duces.* Iáśnie Oświeconego OYCA Twego dźiś świátu umieráiąca Dámo, HIERONIMA Káſztelaná Krákowſkiego, y KONSTANCYĄ Mátkę Twoię, bo ktoż ukocháną parę poprzyśiężonych Przyiaćioł poważy śię rozłączyć, ktorych BOG y w Niebieſkich złączył z ſobą w dzenia ſwego pieſzczotách. HIERONIM y KONSTANCYA, śl¡czne niegdy Zodyáku Polſkiego Gwiazdy, teraz iuż świętnieyſze, bo konſpektu Boſkiego pełne, *Lucida ſidera.* Vmárli, ále bez ſtráchu, wſzák iuż z BOGIEM złączone Duſze niechay nam ſtáną przed oczy, Ten Orężem ſławny, Tá do choyney rękę ápplikuiąca iáłmużny, obádwá

ſpolnie

ſpolnie chwałę doczeſną y wieczną ſobie wyrabiáiący, obádwá zniewaláiący Niebá ſwemi zaſługámi, áżeby ich przyięły, y godne ich Cnotom wyſtáwiły śiedzenia. Oćiec Twoy, dźiś do Zakonu wſtępuiąca Dámo, Xiążę, Senator, Wodz, Wielki Hetman Woyſk Koronnych, ſzczęśliwy ták wielą Tryumfami HIERONIM, mowić mogę więcey, nie tylko Twoy, ále cáłego Kroleſtwá Záſtępcá, y Vniwerſalny Oyczyzny Oćiec, *Defenſor Patriæ, Rheni pacator, & Iſtri*. Ten ſławą w Ceſarſkich Woyſkách chwalebnie ſobie nábytą, będąc gromem Ottománá hárdego, poſtráchem zgráy Tátárſkich, wſzytkim poſtronnym Woyſkom wſtręt y zráženie od Páńſtwá Wielkiego, wſzędźie zdobił Imię Polſkie ſwoią odwágą, z wielką powágą Narodu Polſkiego, á z iedyną nieprzyiaćioł zazdrośćią, ſpolnym głoſem cáłego świátá názwány *Pater Patriæ*. Czy w pokoiu, czy w woynie záwſze potężny, ſzczęśliwy, y mądry Senator, y Hetman, własnie iákoby dárem wielkim Kroleſtwu Polſkiemu z Niebá powierzony, *en nova progenies Cælo demittitur alto*: lubo Duſzą od Rzeczypoſpolitey oddalony, z tym wſzytkim w nieodrodnym Potomſtwie ſwoim wrodzonym męſtwem y teraz przeſtáie *hic natis manſura fides*; y teraz *adverſa fata* iednym tylko Imienia ſwego wſpomnieniem od Kroleſtwá Polſkiego odwraca *vel meminiſſe juvat*. Więcey o ták wielkim Hetmánie mowić nie będę, żebym przypomnieniem ták wielkiego y Walecznego Páná, nie iednemu obligowánemu ſercu, łez do oczu nie nágnał, *infandum renovando dolorem*. *Pro complemento* tylko, ſławę iego tąką włáśnie chwałą zámykam, ktorą tám niegdy Pliniuſz podobnemu Káwálerowi w Pánegiryku ſwoim wyraża, gdy do obligowánego mowi Potomſtwá, á ia do Ciebie Chwalebna Iego CORO, nie ták żalu, iáko pełnym applauſu ſenſem ſtoſuię y ápplikuię; *Ille enim multò magis Nomine publicus Parens, quàm quia Tuus, quem pax & adoptio, & exaratum terris Numen dederunt*.

Y tu iuz przyćiſkam grobowy kámień z wielkim poſzánowániem umárłych, ktorego iednák nie wprzod odeydę, áż ná nim ſolenny ryſuię nadgrobek Wielkiemu z Mátki Dźiádowi Twemu, Iáśnie Wielmożnemu BOKVMOWI Stolnikowi Wielkiego Xięſtwá Litewſkiego. Známienity Káwáler z Antenatow ſwoich, Zołnierz waleczny y mocny, ták wielu, á záwſze zwyćięzkim Pułkom przydány Generał, nie tylko bronić Máieſtatu nienáruſzoną wiárą, ále ſame Máieſtaty ośiadáć urodzony, *hic Nobilis Ortu naſcitur æquevâ cum Majeſtate creatus, nullaq; privatæ ſortis contágia paſſus*. Orężem woiennym nie iednę Pálmę z plácu Márſowego ſobie biorąc, tyśiącznemi teraz cnot ſwoich Laurámi w Niebie pokryty, má niby *accidentalem gloriam*, á wieczną u świátá pámięć, że w godnych żyie Sukceſſorách Wielkiego Imienia ſwego, *Magnorum Reipublicæ Aſſertorum, hic Natis manſura fides*. Szczęśliwy y po śmierći, bo drogi po ſokie Kámień niby to w prezencie ſucceſſyi

Kroleſtwu

Kroleſtwu Polſkiemu zoſtáwił; Kámień urodzony ná fundáment Capitolium Polſkiego, *Capitolij immobile ſaxum.* Kámień zdádzący ſię do Pierśćieniá złotey Wolnośći, *quaſi gemma carbunculi in ornamento auri*, wſzák teraz do PieczęćiKoronney árcydobrze przybrány y ákkomodowány, oddáiąc Wuiá Twego z Mátki, á mego Páná y Pryncypałá, nie tylko z zacnośći urodzenia, *Cui ſe Purpura ſupplex ultrò obtulit*, ále y z funkcyi Kátedry Przemyślkiey Iáśnie Oświeconego I. M. X. Biſkupá Przemyślkiego, Opátá Czerwińſkiego, Podkánclerzego Koronnego. Ieſtem Sekretarz, z przyśięgą, to prawdá, ále co ſzczera prawdá bez pochlebſtwá każe mowić, rezolwuię ſię ná to, y wiem, że nie ieſt grzech, wydáć z ſekretu, y owſzem nie odpuſt, to ieſt, zátáić tálentá Páná, ktore w nim świát ſzácowáć y ádorowáć powinien, *applaudit vitijs, qui injurius eſt virtuti.* Powiem tedy co wiem, y wydam *publicè* świátu cáłemu to, czegom ſię z wyſokiego Iego náuczył rozumu, prawdá żem doſtátecznie *culpâ ingenij mei* dośćignąć nie mogł Anielſkiego w tráktowániu publicznych rzeczy dowćipu, z tym wſzytkim przenikáiącey w záwiłych ſądách nápátrzyłém ſię roſtropnośći, ktora wſzytkim Trybunałom y Areopágom, żywym záwſze mogłáby bydź modeluſzem, *juſtitia inviolata, malis etiam placidiſſima* Niewymowna przy Senatorſkiey Godnośći Dobroć, właśnie Páſterzá dobrego wyrażáiąca, wſzytkich ſercá, iáko mágnes do śiebie ćiągnie y obliguie, *in Principe optima virtus eſt, Majeſtas juncta clementiæ.* Powagá Oſoby Páńſkiey, y godne do pánowánia weyzrenie, *facies digna Imperio,* czyni w nim ſzácunek, y powab iákiś do niego ſkłánia wſzytkim Honorom, *Cui ſe Purpura ſupplex ultrò obtulit.* Krotko zámknę, lubo obſzernego godźien Pánegiryku, bo *ſatis laudis eſt, eſſe laudum compendium.* Dosyć to, że Kámień do Rácyonału árcyſpoſobny, wſzytkie Infuły zdobiącá Perłá, *Infula ſit, quam ocyus lactea gemma notet,* z obudwu Imion ſwoich, iáko IAN, *totus gratia;* iáko KAZIMIERZ, Dźiw świátá, *Miraculum mundi.* Cud w náukách y przeniknięniu głębokich Teologicznych trudnośći, *ipſam ſapientiam erudire natus,* á co więkſza, w tym właśnie w Herbownym Kámieniu ſwoim cudowny, bo iák ow koſztowny kámień od Pliniuſzá Hexancolitos názwány, ſześćdźieśiąt kolorow y ſzácunki inſzych drogich kleynotow w ſobie reprezentował, ták y Ten Biſkup, Páſterz dobry, czuły Opát, mądry Podkánclerzy, wſzytkie chwalebne w ſobie nayzacnieyſzych Mężow záwieráiący inprompty *laudum & Virorum compendium, & idæa,* iák zá naywiękſzy ſpecyał *in compage Libertatis Polonæ,* cáłemu świátu widźieć ſię dáie, *totus adeſt oculis, ſpe major, famâ melior.* O nim więcey mowić nie będę, á ráczey nie mogę, *multitudine obrutus Meritorum, ſi partem tacuiſſe velim. quodcunque relinquam majus erit;* nayprawdźiwſzemu tylko Iubilerowi Wielkich Ludźi ſámemu Niebu, ták drogi Pieczętárſki Kámień do dálſzey powagi

podáię

podáię y szácunku, niechay to, Kámiennego do pracy y fatygi zá Oyczyznę Páná, bez wszelkiego respektu ná świátowe premiały, świątobliwie zważy, *non ipsum præmia tantùm, quàm labor ipse iuvat.* Niechay ták szácuie, że wszelkie pompátyczne Pánegiryki, iák kámień w wodźie topi, y sámą tylko nieśmiertelney pámięći kontentuie się pástwa, *strepitus fastidit inanes, inq; animis hominum pompâ meliore triumphat.* Od Kámieniá idąc, y Herbownego SRZENIAWY Chwałę, znowu ná moie Koło nákręcáiąc, tuż záraz pierwszey fortuny y honorem idącego Káwálerá nápadam, Xiążęz Domu, Xiążę z Godnośći, bo *Principem Nobilitatis.* Iáśnie Oświeconego Podkomorzego Koronnego, Stárostę Káżimierskiego y Olsztyńskiego, Stryiá Twego z Domu LUBOMIRSKICH, żadnemi Tytułámi nigdy dostátecznie nie wychwalonego, *Nomen adest aptum multis meritumq; triumphis.* Pod Iego dyrekcyą dáne Woyská Koronne, wysłáwić się nie mogą odwagi y cnoty, y gdyby mnie teraz kazusem mowiącego o ták wielkim Imieniu woienne słyszáły ármaty, wiem żeby ná przeymy biiąc nieustánne Vivat, przed ápplauzámi swoiemi mowićby nie dáły, y nieudolne zágłuszyłyby burzącym ogłosem Kazánie, *arma sonant, lætatur Eques, plauditq; Senator, o felix servatus ait, quem Sarmata Patrem.* Orężem y dyspozycyą Woysk nieprzyiaćiołom strászny, iedynym teraz ná pográniczu będący záſtępem, Káwáler wszytkiey Godnośći w Koronie, y owszem sámey Korony godźien; wszákże to iuż nie moie tylko, ále Rycerstwá Polskiego wyrażam Votum, y publiczne o nim wszytkich kłádę rozumienie; ktorzy chwaląc kommendę, chwaląc rezolucyą Páná, w wielu okázyach woiennych widźiáną y doznáną, ćhćieliby widźieć nie tylko Buławą, ále Berłem kommenderuiącego Woyská obudwu Narodow, *Solus meruit regnare rogatus.* Temu do obrotu SRZENIAWY Stárożytny TOPOR Przeświętnego TARłow Domu w raz z Polską *à primis incunabulis* oneyże rosnący, y ná kárkách nieprzyiaćielskich záostrzony, z destynu Boskiego w dożywotnie Sluby przydány, niech spolną estymą obudwu ták wielkich Domow, zdobiących Imię Polskie u postronnych Narodow, Bramy tryumfálne do Honorow y Zwyćięstw dálszych w Domu otwiera, á w nieprzyiaćielskim polu odćina: ná ktorych ia wszytkich serc życzliwośći pełną záwieszam Tabellę, y iákie niegdy Claudian *de laudibus Stiliconis*, tákie ia wielkim Imionom odemnie wspomnionym *indelebili charactere* rysuię słowá; *O mundi communis amor, queis militat omnis Sarmata, quos Regum Thalamis Germania nectit, quorum dulce bonum crebris petiere Quirites vocibus, Vivite & vincite fortunatissimi.* Iáśnie Oświecony Podstoli Koronny, Stárostá Perełáwski, Státystá Polski, Głowá do Rády y Senatu Polskiego urodzona, *Caput ad mentem Patriæ, Caput aurum optimum,* żywy owych dawnych Druzow Exemplarz, Páński Xiążęcy ánimusz przy wysokich záwsze trzymaiący zabáwách, práwie Polskie Oraculum, bo *sensat* prześierájący *bona & mala Patriæ,* y gdyby się okazya podáłá zdolny wszytkie złe fatá złamáć

 máć

máć mocą waleczney Ręki y rozumu, wſzytek nic w ſwoim, ále dobrá poſpolitego utopiony pożytku, *proprijs periculis ſalutem Patriæ emere paratus;* o ktorym śmiele powiedźieć mogę, co tám niegdy o dawnym Domu iego Antenaćie Druźie rzeczono: *Vtilior Patria, quàm Tibi Druſe, tua.* Od Obozowey ſtraży Imię y Godność noſzacy Oboźny Koronny, Stároſtá Sądecki, podźiśdźień Márſowego Polá nieogárniony gránicámi Kroleſtwá ſwego Mácedo, y w cudzych Páńſtwách Sławy pilnuiący wſzędźie, Sobą iednym y ſwemu y Polſkiemu Imieniu czyniący, niechay ſię tego doczeka Honoru, áżeby mu ſię wſzytkie Rzeczypoſpolitey wpraſzáły Godnośći, ták właśnie, iák owemu w Piśmie Swiętym Walecznemu ludu Bożego Wodzowi Ieftemu, ktorego ſam Izráelſki lud, nie mogąc inkurſyom Amonitow porádźić, przez Posłow ſwoich wzywał y zapraſzał ná Generálne ſwoie Hetmáńſtwo, *Veni & eſto Princeps noſter, & pugna contra Filios Amon.* Piękny ſzereg dźiś wſtępuiąca do Zakonu Dámo, naprzod Twoich Bráći Rodzonych, ktorzy w Tryadźie ſwoiey wſzytkie naypierwſzey Godnośći zámknęli perfekcye, Delicye y pieſzczoty Orłá Polſkiego, nádźiciá Kroleſtwá roſnąca w Iáśnie Oświeconych Xiążętách, IERZYM Stárośćie Boguſłáwſkim, IANIE Káwálerze Máltáńſkim, ALEXANDRZE Stárośćie Smotryczyńſkim: w Innych Stryiecznych Iáśnie Oświeconych Xiążętách Spiſkim y Sándomirſkim Stároſtách, Pułkownikách. Tych że *ingentia Merita prolixius* nie wyliczam, tym ſamym znáć dáię, że więkśi ſą y zacnieyśi nie tylko nád moie, ále nád Naywyżſzych Oratorow Pánegiryki tego im iednák życzę, áżeby Herbowny SRZENIAWA ſławą y Honorem tak Ich obléwał, áby potym, wſzyſcy z oſobná cudzego morzá Páńſtwem udźielnym tykáli, *Hi facta metallis Oppida, vel montes, captivaq; flumina portent.* Wielkie Kroleſtwá Polſkiego Amázony, Dámy nád śiebie prymu nie máiące, Iednę przy Páńſkiey choynośći, *Sociâ Manu* Buławę utrzymuiącą Koronną, Iáśnie Oświeconą KASZTELANOWĄ KRAKOWSKĄ, dźiśieyſzą Wielką HETMANOWĄ, w ktorey *venuſtas morum, ſupra ſexum prudentia,* w ktorey cokolwiek świát widźi, żywym Páńſkiey doſkonáłośći portretem názywa, *Videt Polonia, mundus audit, poſteritas pro miraculo accipit.* Drugą Wielkopolſkich Woiewodztw naywyżſzą Senatorkę, I. W. Woiewodźiną Poznáńſką, Iudytę między Dámámi Polſkiemi, mężną y mądrą wychwalić ták iákoby należáło nigdy niepodobna, to powiem, co poſtronne kráie o wielkiey iey Imienia ſtymie głoſzą wſzędźie y wyznáią, że będąc Woiewodźiną, żyie iáko Iádwigá niegdy, álbo ktora Swięta Polſka Krolowa, *munifica vivis, pacifica defunctis.* Niechce dniá żadnego trawić, ná wzor pobożnego owego Ceſarzá bez wydánia iákiego Chrześćiáńſkiego uczynku, Tey nie mogę ináczey mowiący życzyć, tylko ták, iáko publiczna chwałá iey przyznáie y mowi, toż y ia ſamo ſzczeremi tylko áklámácyámi powtarzam. Zyi długo Wielka Senatorko, w ktorey *mira Purpura felicitas, ruborem ſuffundit improbitati candorem*

conciliat

conciliat Virtuti. Rytrákćie Dam Polſkich, Páni bez porownánia, w ktorey *præter Sponſos Senatores, tot externorum Principum videre licet decora, tot Coronata Capita.* Páni przy powádze wſzytkim przyſtępna, Deboro Polſká, wſzytkie páſſye w ſobie mortyfikuiąca, ſamey cnoćie tryumfu uſtępuiąca, *Mulier, quæ ſui victor eſt, fortior eſt mundi Bellatore.* Náoſtátek żyi Mátko ubogich, *more Numinis etiam ingratis beneficia tribuens,* y pátrz ná Wnuki od Synow idące, *Videas Filios Filiorum Tuorum.* Náśládowczyna wſzelkiey, iáko y ſamá ieſt Vrodzona Dam wielkich powagi, Iáśnie Oświecona Podczáſzyna Koronna, Nimfa Polſká, wſzytkie tálentámi y wdźiękiem ſwoim przewyżſzáiąca Grácye, z Iáśnie Oświeconą Stárośćiną Krákowſką, Generałową Máłopolſką niechay SRZENIAWY ſwego, przy Herbownym WIELOPOLSKICH PEGAŹIE fortunne záwſze wybijáiącym źrzodłá, obfito wylane ſzczęśćia w Dom ſwoy płynącego widźi powodźi, y złote błogosłáwieńſtwá właśnie iák niegdy ná owe Dánáe ſpływáiące uznáie deſzcze, do ktorych fortunnych ſukceſſow gdy y ELŹBIETĘ związkiem krwi należącą przyłączam, życzę rownego w urodźie y urodzeniu tey Dámy poſtánowienia. Iużbym chćiał od świátowych Bogow y Bogiń, *Vos Dÿ Terreſtres,* wracáć ſię do Weſtálnych Pánien, y ná Zakonne Koło Herbownego cále obracáć SRZENIAWĘ, y niechćiałbym ſię obſzerniey w Pánegiryku moim roſpośćieráć chwałámi, wſpomináiąc Dźiádow y Prádźiádow ſetnym od ták wielu wiekow porządkiem, ktorych krotkiego czáſu mowá ogárnąć nie może, gdyż wyliczáć Kolligácye iedno to ieſt, iákoby cáłą Polſkę ruſzyć, y ze wſzytkich naywiękſzych Domow y Fámilyi Kroleſtwá, naypierwſzych *in medium* wyprowadzáć Perſonatow. Począwſzy od Senatu Scypionow, Buławą áż do Koron Krolewſkich ten Dom powſtáie, *in qua Principum videre licet decora, totq; coronata Capita.* w ktorym nic więcey nie obaczyſz tylko Purpury, *Purpureis Domus hæc ſuffulta Columnis,* Dom, á bárdźiey Senat LUBOMIRSKICH záwárty, *Domus ex antiquo Senatus,* łączy ſię z Domámi tákiemi, w ktorych naywiękſze władze, Honory, y powagi bywáią. Więc nim ieſzcze do Zakonnego przyſtąpię Kołá, obracam ná momenćik dukt mowy moiey, ná pámiętne świátu Polſkiemu, á ráczey świátu cáłemu, Nayiáśnieyſzych Xiążąt Záſławſkich y Oſtrowſkich Imioná, w ktorych iuż tylko iedyna w LUBOMIRSKICH pámięć zoſtáie, y wſzytká Ich Krwi y powagi w Nayiáśnieyſze Kroleſtwá tego weſzłá Świátłá *lucida ſidera,* y ogárnęłá iáſnoświętnośćią Iáśnie Oświeconego Stároſtę Sándomirſkiego, w Iáśnie Oświeconey Xiężnie SANGUSZKOWEY, Márſzałkowey Wielkiego Xięſtwá Litewſkiego. Idą oprocz tego y inſze *Mitrata Capita* z Krolewſkiemi Koronámi obok chodzące, ná ktorych z dawná Kánclerſkie RADŹIWIŁOW ORŁY widźieć ſię dáią. Waleczna wielkiego y dawnego SAPIEHOW Domu STRZAŁA práwie

 iák

iák zá Cel Dom LUBOMIRSKICH obráłá ſobie, áżeby w nim przemięſzkiwáłá chwalebnie, y ztámtąd ná cáły świát pełnym tryumfow wypadáłá lotem, *tanquàm ſignum ad Sagittam.*

Nád Herbownemi Iáśnie Oświeconych LUBOMIRSKICH Wodámi, widzę iákiś źiemſki Ray, y nigdy niewymownym wdźiękiem ozdobiony Spácyer, gdźie iuż nie Oratoryczną dygreſſyą, ále prawdźiwym duktem I. O. SZEMBEKOW Domu Krwi, *blando ſuſurro* do Herbownego płynącym SRZENIAWY wpadáiąc, niechay mi ſię godźi záſtánowić dla luſtrácyi, nie ták *Poleno*, iák *Supremo Polo* obligowánego mieyſcá, *exinde per amplum mittimur Eliſyum.* Fráſzká to, że tám gdźieś między ſpokoynym morzem ślicznemi Rożámi uſłáne znáyduie ſię *Eliſyum, mulcet ubi Eliſyas aura beata roſas* fráſzká mowię, bo lubo názywa ſię *Paradiſus,* (*ubi Beatorum Animæ*) ále coż kiedy *Poetarum;* Tu záś *extra fabulam,* między dwoiákim aquæduktem I. O. LUBOMIRSKICH, I. W. RUFNIOWSKICH Domow, prawdźiwie *inter pacata maria,* ſamym tylko *Hoſtilibus Claſſibus procellas minantia.* O iák śliczne wydáie ſię *Elyſium SZEMBECIANIS Roſis undiq; decorum,* gdźie BOG nádzieiá niepochybnie *Beatorum Animæ,* częśćią pod Prymácyálnym Krzyżem *Chriſto confixæ, pro Deo & Patria* umieráć gotowe, częśćią pod Pieczętárſkim Kámieniem wyćiśnione *Oracula, non tam verbis quàm Roſis ſola vitia pungentibus* wydawáiąc, *Dum loquitur vernas efflat ab ore roſas,* częśćią pod Inflántſką, Chełmſką, Páſenſką, Nikopolitánſką Infułámi, Páſterſką mánudukcyą, przez ſwoie *Elyſium ad Beatam æternitatem,* prowádzące powierzone ſobie owieczki. Tákie mowię Błogoſłáwione Duſze, śliczną álternatą nád Herbownym I. O. Domu Twego wydáią ſię SRZENIAWĄ. Czemu ia zádźiwiwſzy ſię, z wielką ták znákomitych Imion ádorácyą z Rożánego Polá, y owſzem Senatorſką Purpurą ták wiele Dygnitarzow, Káſztelánow, y innych Koronnych Vrzędnikow záfarbowánego, dla krotkośći czáſu zſchodzę z podźiwieniem ták wielkiego wdźięku, *o decor! o campi dulces! o gloria Cœli! florete in perpetuas æternitates.* Ták *ad limpidos fontes* zátámowány, y jeſzcze *ad amœni iugera Campi* tudźieſz ſtoiący, widzę w ſame Podwoje Niebieſkie záwiedźioną Swiętych ODROWĄŻOW STRZAŁĘ, ktora *placidiſſimo impetu,* po Herbownym SRZENIAWIE unoſząca ſię, hártownym grotem w cel nieprzyiaćielſkich zamyſłow, Birkutem záś ſąbęćim do centrum iáſney wieczności záwſze zmierzáłá y zmierza, *implentur radiantibus aſtra Sagittis.* Nád Portem *in Margine* I. O. SRZENIAWY z tryumfalnych Bram wyſtáwionym, záćięte Przeświętnych y ledwo nie rowno z Polſką wyrobionych I. W W. TARŁOW y OSSOLINSKICH TOPORY, iák piękne *Amphitheatra gloriæ & perennaturi Nominis* I. O. LUBOMIRSKICH árchitektuią. LIGĘZOW OKSZE Máłopolſkie dźiedźiczące poſſeſſye, y te honor ſobie czyniąc, w potomnośći wraz ze krwią do Herbownego ſpłynęły SRZENIAWY. KONIECPOL-

SCY,

sey, Czarnkowscy, do Wielkopolskich Kráiow ná ozdobę swoię Imię Lubomirskich wciągnęli. Nałęcz Małachowskich ták wiele rázy od oczu strapioney Oyczyzny łzy ocieráiąca, nierozerwánym węzłem Kolligáckie wiecznego pokoiu krępuiąca áffektá, iuż teraz mile z Bogiem związána, poważnym żaglem stáłá się po Herbownych Nurtach láwiruiącey Lubomirskich sławie. Sieniawskich Leliwa z Firmámentem swoim czy nie pięknie reprezentuie się w Herbownych Wodách? y czy nie bierze ślicznego lustru od Lubomirskich Srzeniawy? Krzyż Potockich, ná cáły świát tryumfalny, á gdźie częśćiey, ieżeli nie nád Lubomirskich widźiány Potokiem? Denhoffow Głowa, Głowy pod Koroną utrzymuiąca: *Capitiq; errantia membra reponit*, miły spoczynek nád Herbownemi zákłada Wodámi. Gryf Branickich, impetem Imienia swego y sławy po Maiestatách Krolewskich biegáiący, á ráczey pod sámo Niebo wylatuiący, tu się z ozdobą swoią wszytką zámyka, y ztąd Lubomirskim dáie, áżeby się Swiętey iuż cále zeszłych Kostkow tykáli Fámilyi. Opalinskich znáczne pierwszemi Godnośćiámi Imioná, tryumfalną Nawą swoią nie do inszego Páktolu, ále do Lubomirskich wpłynęli Srzeniawy. Pegaz Wielopolskich puśćiwszy Helikońskie źrzodło, brał się záwsze do fortunnego Lubomirskich Erydánu. Czerminskich Wieniawa do pierwszych Infuł urodzony, żywo záwsze *pro DEO & Patria in utroq; senatu* mowiący w II. W.W. Scholástyku Gnieźnieńskim, Kánoniku Krákowskim, Proboszczu y Officyale Przemyskim, w Kijowskich y Máłogoskich Kásztelanách, wdźięczny odgłos żárliwośći swoiey po Herbownym Lubomirskich wydáie Srzeniawie. Wapowskich, Kurdwanowskich, Towianskich, Zebrzydowskich, Lipskich, Chodkiewiczow, Połubinskich, y wielu nayzacnieyszych Domow, ieden Dom Lubomirskich, że w sobie zámyka, káżdemu wiádomo. Kto się dotknął przynamniey *primo labro* Historykow Polskich, zkąd snádno się dowie, pryncypálney z Domem Krolewskim Nayiáśnieyszego Michała Królá Polskiego Kolligácyi, nie tylko w Koronie, ále y w Cesárskim dźiś Pánuiącego Páństwie, w Austryáckim Domu wielkie máiącego bliskośći, ktore w udźielnym Neyburskim Xięstwie, dla niedawno z świátá zeszłey Imienia swego Elektorki, *posteritas* opłákuie. Zgołá wszytko co mogło bydź w świećie naygodnieyszego, z Mitrámi y Koronámi, w Dom Lubomirskich wkroczywszy, do Herbownego Srzeniawy po dźiś dźień wielkiemi płynie strumieniámi. To námieniwszy, mowię z Enodyuszem: po coż mam długie Kolligatow prerogátywy wyliczáć, ponieważ wszytkich tych Fámilyi ktorem tu wspomniał, widzę Cię bydź zgromádzeniem, I. O. Mćiá Pánno Kasztelanko Krakowska, *quid Avorum recenseam sanguinis prerogativam, quorum Familia & Nobilitatis Caput est Filia.* W Tobie iedney iáko w Głowie álbo z Głowy lowiszá urodzoney Minerwie, wszytka Godność zgromádzona, ná publikę świátá niezliczonym wychodźi szeregiem, *in Te trecenti numerantur Avi.* Więc iuż ná tym konkluduię, że chwaląc Ciebie iednę, wszytkim się Kolligatom do-

 stánie,

ſtánie, ktorych Ty cnot żywym ieſteś rytráktem, y z kompedyowánym wſzytkich tálentow zbiorem: á ztąd Tobie wielki Pánegiryk rośnie, *maxima laus eſt, laudum cumulum eſſe*; iuż ſię tylko przy powinſzowániu Twoiey wokácyi záſadzam, nie nákręcáiąc więcey ná koło świeckich Honorow Wody, y żebym po Zakonnemu bárdźicy, nie iák do świátowey Dámy, ále iák do Sioſtry Zakonu SAŁEZEGO mowił, wyrażam słowá Hieronimá, do Stározakonney Dámy, ná wieczną pochwałę w pewney ſwoiey przemowie rzeczone: *Sic Filia ſaculi, facta eſt Filia Dei, ſanè diſpoſitiſſima electio; quia tranſitoriis, aeterna, vitiis virtutes, exilio Patriam praetulit.* Właśnie podobnie ná wzor tey chwalebney ſtározakonney Mátrony, y Ty będąc wielkiego urodzenia Dámą, Corą Xiążęcą, Senatorſką, *Filia Saculi*, z tym wſzytkim depceſz pompy y wynioſłości ziemſkie, *Vultus ſubridens ad caduca, geſtiens ad non peritura* y ſamym tráktem pobożności, zábrawſzy ſię do Forty Zakonney, Bogu ſerce polecáiąc, ſtáieſz ſię Corą y Oblubienicą wybráną niewinnego Báránká, *ecce nunc Filia ſaculi, facta eſt Filia Dei.* Idźieſz iuż ſzczęśliwie do Hábitu Swiętego, do odebránia wieczney Korony, Twemu należytey Pánieńſtwu, y dopiero tu ſenſom ludzkim wielką czyniſz wątpliwość, iáko o ſzczęśliwym ſtanie Twoim máią rozumieć y mowić, gdźie perfekcyey większey nábieraſz, y wynáyduieſz, czy tu w Zakonie? czyli ieſzcze ná świećie w pięknym y poważnym wychowániu będąca, ponieważ rázem z młodośćią trákt wſzelkich doſkonáłośći záczęłáś, wzáiemnie y rowno roſnąc ze wſzytkiemi Cnotámi; á zátym iákąż Ci tu oddáć Koronę, kiedyś wiek żyćia Twego z dźiećińſtwem Twoim ták kierowáłá, áżebyś wſzelákiey y w Niebie y ná ziemi godná byłá Korony. Tym Ci ſenſem, wprowadzáiący Cię dźiś zá Fortę Zákonną Názyánzenus mowi: *dubitamus etiam nunc, an perfecta ſis, quae de perfectione capiſti, & ſi legitimè coronanda ſis, cùm currere coeperis ad coronam.* A ztąd ći ia wnoſzę, że świátu umieráiąca, á ráczey iuż umárła, beśpiecznie bydź możeſz kánonizowána, bo przy młodośći Twoiey dowiodłáś cáłemu świátu, iák nieudolność lat, ſędźiwość umyſłu nádgrodźić może, *infantia carebas, cùm annorum immaturitatem, maturitate morum compenſares*, ktorey ſędźiwośći doſkonáłego rozumu dáłáś dokument w obrániu ſobie doſkonáłego ſtanu, y ták chwalebną elekcyą ieſteś przykłádem cáłemu świátu, że Dámá Rodowita, Xiążęca Krew, Cora Senatorſka, *Filia ſaculi* minąwſzy pompy y wſpániáłośći Domu ſwoiego, ſtáłáś ſię wybráną niewolnicą ſamego BOGA, *Pietati fortunam ancillaſti, potentiam rationi.* A ponieważ iuż nie cofnionym názad krokiem, trybem owych Ezechielowych zwierząt, ktore ſię názad z gośćińcá ſwego nie wrácáły, *non revertebantur cùm incederent*, prog Forty Sioſtr Náwiedzenia Nayświętſzey Pánny przeſtępuieſz, *Valete aeſtimata mundo crepundia perſonata tranſitoriae felicitatis ſcena, Valete.* ia Cię iuż dłużſzemi pochwałámi nie będę báwić ná świećie, żebym iákiey remory Twoiey ſzczęśliwośći nie uczynił, życzę tylko finálnie: Kołem wieczności ták dyryguy ſwoie intentá, áżeby wodá Zrzodłá żywego, to ieſt

affluencyą

áffluencya Dárow Duchá Swiętego nigdy z Kámieniá Twego nie zbywáłá. Przy ktorym Votum dla konſolácyi Twoiey Duchowney, ieſzcze iednę kwádruiącą ſię do Zakonnośći przydáię Hiſtoryą, o ktorey Plutárchus. Pewny Grecki Filozof zápátrzywſzy ſię raz ná młyńſkie koło, przy ſpądáiącey wodźie zwykłe ſwoie czyniące obroty, y wyrabiáiące pożyteczne mlewo, ták ſobie nád owym Młynem nućić záczyna: *mole mola mole, nam Philoſophus molit, magna Molitenes Dominator,* iákoby chćiał mowić: Mliy moy Kámieniu, bo w tobie ieſt mliwo y pożywienie cáłego Molitenu. Odmieniam ia trochę ſtyl do Ciebie zá Fortą Zakonną będąca Dámo, iednym iednák ſenſem mowię: Obroćiłáś Rzekę pełną Honorow Herbownego SRZENIAWY, ná Koło uſługi Boſkiey, KAMIEN Herbowny z Domu Przeświętnych BOKUMOW adáptowáłáś do przytárćia świátá, Mliyże ſzczęśliwie Swięta Duſzo ná cáły czás wiecznośći, niech Ci ſię ile gran, tyle cnot y perfekcyi záwſze przymnaża, mliy ſzczęśliwie, ponieważ Ci Duch Przenayświętſzy powianiem ſwoim pomaga do żyćia dobrego, y CHRYSTUS Twoy Oblubieniec, Pan nieſkończoney wiecznośći, Twego niechcąc ſię puśćić KAMIENIA, ná nim iáko ná drugim Sygnećie wyráżone dźiś pieczętuie żyćie Twoie wiecznym zbáwieniem, mowiąc do ſercá Twoiego: *Mole mola mole, nam & Chriſtus molit magna æternitatis Rex.* A nim ſię BOGU wymierzyſz záſługámi chwalebnemi zá powołánie Twoie, wprzod świętey dyrekcyi Bábki Twoiey z Domu BRANICKIEY, Zgromádzenia tutecznego mądrey y pierwſzey Pánnie, powinne przyznay obligácye zá to, że tchnąwſzy w Ciebie inſpirácye Duchá Swiętego, Koło Twoie, ná trákt ſzczęśliwey Zakonnośći obroćiłá. Odday oraz trybut poſłuſzeńſtwá Páſterſkiey Zwierzchnośći, do ktorey od dźiś dniá iáko Siostrá Zakonna należeć będźieſz. Świátobliwą GŁOWĘ Iego, ktora nieuſtánnie o Dyecezyi y Oyczyźnie myśli, *Caput ad mentem Patria* ná mieyſcu Pátryárchy ſwego SALEZEGO ádoruy, znáiąc nie tylko zá Opiekuná, ále zá Oycá odrodzáiącego BOGU, ktory Cię dźiś Zakonowi w świętą łączy y oddáie áffiliácyą: ſpodźieway ſię zápewne, że w raz z Hábitem odbierzeſz áſſyſtencyą Duchá Bożego, ktora będąc ći docześnie przytomna, po niery chło kończącym ſię biegu śmiertelnego zgonie, Koło Twoie tám nákręći, gdźie ieſt wieczność z BOGIEM prawdźiwa.

Nam inter Terminum ſupremorum, & negotia vitæ, intercedere debet Circulus, unde pendet Æternitas.

AMEN.



In Nomine Domini

Wydatek na wieży

V siue inflammata. Denique audiatis quæ scripta sunt ab eodem Gal. 6. Epid. com. 4. non longè à fine. *Nam quæ non valde nocent, dare interdum ijs oportet, qui vehementer ipsa concupiscunt. Sic & ego* (paulo post subiungit) *multam gelidam aquam dedi in ijs morbis, in quibus postridie vsus ipsius conueniret, hoc solum gratificatus, quòd non optimum tempus expectauerim.* Quare si Gal. vt gratam rem faceret ægrotanti, eique morem gereret, congruum potioni aquæ frigidæ tempus omnino expectare noluit, quanto verisimilius est hoc ipsum seruasse in febre verè ardente, ex qua, si protraheretur auxilium, tabes, & interitus quoque impendebat? Mea igitur sententia est, in verè exquisita febre ardente, etiam ante coctionis notas, vtiliter frigidam exhiberi, cuius quoque sententiæ existimo fuisse Gal. in iam allatis locis, putoque Auerroem in hac re nihil prorsus boni
B excogitasse, quod ex Galeni commentarijs elici etiam non possit. Quærebatur à me præterea, an in curando Causone, pro putrescentis bilis expurgatione, vti hodie possimus lacte asinæ cocto, aut eiusdem sero, quemadmodum in consuetudine fuisse videmus tempore Hipp. qui in tali febre hoc remedij genus adhibebat, vt patet 4. de rat. vic. in acut. Sæpissime ostendi vobis medicamenta purgantia, quibus vtebatur Hipp. vt plurimum fuisse impense calida, & acria valde, auctore etiam Galeno 2. aph. 28. & alibi sæpe, a quibus propterea febres ipsæ non parum exasperabantur, præsertim si de illis sermo sit, quæ ex calidorum humorum putredine oriuntur, & de ardentibus maximè, ideoque censeo Hippocratem huiuscemodi medicamenta extimescentem ad lac descendere voluisse, & illud in primis, quod aliorum frigidissimum, humidissimum, ac de-
C nique tenuissimum esse non ignoramus, etiamsi nec eidem Hippocrati ignotum esset, lac omne febricitantibus nocuum magnopere esse; illud tamen exhibuit nomine purgationis, & vt minus noxium purgantibus illis, quibus ipse vti consueuerat, quæ propterea etiam damnat non vno in loco, si in morbis calidioribus, & canicularibus diebus vsurpentur. Nostra verò hac tempestate, cum ingentem habeamus syluam medicamentorum, quæ, ne a re nostra discedamus, calidos, & biliosos humores educunt, nec vlla ex parte corpora febricitantium excalfaciunt, inter quæ primas obtinent syrupi, & rosaceus, & violaceus solutiui nuncupati, mea sententia est, nullo pacto periclitandum in re non necessaria, ideoque vos hortor vt his, vel alijs consimilibus in febrium curatione vtamini, reliquis, quæ non sunt adeo tuta, omnino prætermissis. Illud equi-
D dem non silebo, serum lactis, quod sit optimè præparatum, & ab omni tum casiosa, tum butyrosa substantia depuratum, magnopere conuenire in febribus ipsis, præsertim si copiosè satis offeratur, ita vt non alterantis solum, sed & purgantis rationem habere possit. Sic enim videmus laudatum, & vsurpatum fuisse ab Hippoc. & ab alijs, & sic etiam hodie Venetijs, Patauij, & Bononiæ a doctissimis illis Medicis præscribi certò scimus. Præparant autem albumine oui, & succo limonis, vt aqueam substantiam in omnibus ferè æmuletur, licet Dioscoridis tẽpestate, & Gal. etiam ęuo ita prępararẽt, vt cocto iam per oxymel

lacte vas æneum plenum aquæ frigidæ assidue immitteretur, qua de re legatur A Dioscorides cap. proprio. Copiose quin etiam siue lac, siue serum propinandum est, quod similiter nos veteres ipsi docuerunt, quos constat non minus quàm duodecim cotylas præbuisse; Cotyla verò, & hemina idem sonat, estque dimidium sextarij, quia sextarius binas capit cotylas, & cotyla decem continet nostrates vncias. In morbis renum, & vesicæ, dico potissimum in vrinæ ardore, & illarum viarum exulceratione, me etiam scitote, vtrumque in ea dosi, & quantitate non semel ægrotantibus vtiliter imperasse, sed in febrium quantumuis ardentium curatione adhuc ita liberaliter vsus minime sum. Quęsitum etiam à me fuit, an cum ratione imperetur a medicis pro potu in huiusmodi febre mulsa appellata, qua & Hipp. & Gal. similiter in Causone, vt nostis, vtebantur. Eadem dubitatio viget in aqua hordei, quam Gal. 1. ad Glauc. in quotidiana B proponit, cum præsertim in hoc ab Auerr notetur. 7. collig. Quantum itaque ad primum spectat, ex eo videtur augeri dubitandi occasio, quòd Gal. ipse 4. de rat. vic. com. 8. in febre ardente dicit omnia esse fugienda, quæ calefaciendo, & siccando febrem intendere possunt, vnde merito mellita quæque in febrib. omnibus calidioribus suspecta admodum sunt. Hinc Gal. ipse 10. meth. & cap. 9. de Marasmo dicit extenuatis, & marasmatis non conuenire mel, quia in corporibus aridis, & febriculosis facile inflammatur. Attamen, his non obstantibus, puto & Hippocratem, & Galenum in curatione ardentium febrium mulsa non temere vsos fuisse, dum eam ex arte paratam simplici aqua multa diluebant, imò & summa cum ratione illos huiuscemodi potionem aquæ frigidæ simplici prætulisse existimo, quia licet aqua refrigeret insigniter, ac humectet, hoc nihi- C lominus habet incommodi, quod frigida omnino cum sit tarde, ac difficulter penetrat, & diutius hærens in præcordijs a nimio calore in acutis febribus facile vitiatur, ac lædit; sed si aqua mellis copula per coctionem corrigatur, ita vt diluta mulsa remaneat, & ambo inuicem sint probe mixta, dico quod talis potio conuenientissima existit; Nam mel aquam facile, & cito in vniuersum corpus perducit, aqua verò melli contribuit, vt non facile in bilem transeat. Vbi verò Galenus mel damnat, cui dubium ei sermonem tantummodo esse de solo melle, non autem de melle aquæ castigato, cuiusmodi est mulsa, præsertim quæ fit ex quarta vel quinta parte mellis ad aquam? Romæ hoc tempore, & magis proxime accessuro æstiuo in ampla, & valde magnifica platea ad Agonem, quæ vulgò *Nauona* dicitur, a nescio quibusdam consimilis potio paratur, ibique venalis quotidie habetur, quam niue refrigeratam si quis semel abunde hauserit, to- D tum corpus adeo refrigerari experimento constat, vt diu sine vlla prorsus siti, etiam natura sitibundus, etiam laboribus deditus, persistat. Nos autem hodie, mulsa ipsa relicta, aquam potius hordei vnà cum Iulepo violaceo, aut rosaceo, quod nimirum fit ex aqua violacea, aut rosacea, & saccharo simul coctis ad syrupi consistentiam, vsurpamus Vtuntur alij stillatitijs aquis ex lactuca, vel borragine, vel oxalide, vel vtroque intybo, imitatione fortasse magni Auenzoarij, qui,

A ſi ad ſtomachum vomitiones, ſi ad aluum, fortem purgationem, velut eam quæ in venis, per vrinas debere vacuari admonet, docens nos diuerſos purgãdi modos, variaſque partes, quibus repurgari ille humor poſſit, prout in vna magis, quam in alia abundat parte, & prout ad hanc, non ad illam tẽdere videtur. A liene autem vbi fomes, & minera huius febris, per patentem ductum (de quo tamẽ ambigitur, cum Auicenna velit eſſe venam ſtephanicam, ſeu coronariam dictã, & Gal. in lib. de vſu partium vas dicat eſſe breue, ſeu venoſum a ſummo prope lienem ramo ad ventriculi fundum protenſum) humorem melancholicum, cuius metropolis lien eſt, tranſmitti ad ipſum vẽtriculum, vbi maxime progreſſo morbo iam multũ extenuatus fuerit, & natura ſuperior, nemo puto inficias ibit. Ex hoc velim obiter intelligas alterius quæſiti ſolutionem, quoniam & quæ ab
B alijs affertur mihi non vndique placet, vtpote nimis communis, & quæ non tam quartanæ, quam quotidianæ etiam febri conuenire poteſt; ex qua nimirum cauſa in quartana appetitus ab initio diminutus ſit, & poſt initium maximus, vt experimento conſtat, & docuit Hipp. 7. epid. exemplo Oneſia nacti, & Polychari; reſpondetur enim a Mercuriali, & aliis, quia initio ventriculus oppletus eſt pituita, quæ appetitum hebetat, & qua conſumpta, progreſſu febris, appetitus excitatur; Verum huiuſce rei vera cauſa, ni fallor, eſt, quia progrediente quartana, humor melancholicus, qui iam incipit a natura expelli, a liene in vẽtriculũ reijcitur, qui cum auſterus ſit, & frigidus adſtringendo, & corrugãdo ventriculi os, appetẽtiam excitat, quæ torpet ante commeatum humoris, propter cauſas non ita ſupra allatas; ex ſola enim pituitoſorum ſuccorum conſumptione anorexia quidẽ ceſſaret, ſed nõn tã magna excitaretur appetentia. Quã propter puto ego
C Gal. imperare ea, quæ vomitum prouocant in quartana, vt per os quoq; melancholici humoris febrem producentis portio extra feratur, ideoque ad validum, etiam vomitorium ex veratro albo deuenit, quod forte nimis alicui videri poſſet, ſi de expurgandis ſolum humoribus pituitoſis in ventre contentis intelligi vellet. Addamus, quod ſi Gal. ad expurgandas tantum vẽtriculi cruditates vomitorium in quartana imperaſſet, multo ante morbi ſtatum id feciſſet, nec coctionis notas expectaſſet. Præterea id factum ab eo eſſet, ante quam diuretica præſcriberet, nõn poſt, quia cum diuretica calida ſint, tenuiumque partiũ, ideo non prius ſunt adhibenda, quam prima regio dicta excrementis vndique expiata ſit, ne ſecum illa rapiant, obſtructionemque augeant. Confirmat noſtram
D ſententiam quod ſubiungit Gal. eos, qui ad vomitum nõ ſunt idonei, quales qui preſſo, anguſtoque ſunt pectore quique vomere non conſueuerunt, vehementius per inferiora purgandos eſſe, ſupplendumq; per infernum ventrem, quod per vomitiones negatum eſt. Nam & hæc clare indicant ipſum ad humorem melancholicum reſpicere, non ad crudos primarum viarum ſuccos, quem pariter humorem deorſum ſemper ducendum eſſe vult, iuxta id quod ſupra ex eo, & Hipp. oſtenſum fuit, niſi tamen adeo feratur, quia tũc quo natura vergit, eo deducere oportet, quod miror non animaduertiſſe viros Clariſſimos. Ad id vero, quod obijci poſſet, quartanarios multos liberari vomitibus pituitoſis non melancho-

125
ſkich
wſzy
ili.

Mo

więtá MARYA M

NA NIES

℣. IEZU, MARY

Niech w ſercu &c.

℟. Amen.

℣. Boże poſpieſz ſię &c.

℟: Pánie pokwáp ſię &c.

℣. Chwałá Oycu,

℟. Iak byłá ná

H

Co

dey miłoś

miezem

bramá